Wiceminister przeciwny przymusowej relokacji migrantów

Marcin Romanowski str. 16

Fot.rg

Huragan z talentem z Białorusi

Alexander Sychev strona 18

strona 24

Za nami Crossowa Ósemka

Fot.rg

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

1 - 7 sierpnia 2023 r. ■ nr 31 (768) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Szedł z piłą przez międzyrzecki park, ściął około 30 drzewek

Wyjątkowy wybryk wandala w Parku Potockich. Ucierpiały 5-letnie graby, straty są duże.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 22

Fot.rg

Wandal do podcięcia drzewek użył prawdopodobnie piły akumulatorowej

Jedzie, jedzie straż ogniowa

Nowe samochody w gminnych OSP.

s. 24

Fot.rg

Wyrok po śmiertelnym postrzale na polowaniu

- Myśliwy winny nieumyślnego spowodowania śmierci innego myśliwego.
- Sąd: do tragedii doszło, bo złamano reguły polowania.

Sędzia Anna Niebrzegowska-Zielińska ogłasza wyrok. Oskarżony wysłuchuje go w skupieniu...

s. R5

Fot.Marek Pietrzela

Blisko 100 chętnych kobiet uczyło się samoobrony w Międzyrzecu

Wojskowi instruktorzy pokazali kursantkom techniki walki wręcz. „Wiadomo, jakie są czasy. To się przyda."

„Milena z Łukowa i Natalia z Siedlec: Zgłosiłybyśmy się po raz drugi. Czegoś takiego nie było w miejscowościach, z których pochodzimy

s. 23

Fot.rg

Nasze kurniki na szczytach polskiej polityki. Kaczyński i Tusk idą na pomoc

s. R2

Jarosław Kaczyński, wicepremier — Fot.Marta Pietroń

Donald Tusk, szef PO — Fot.Marek Pietrzela

R E K L A M A

Wakacje – czas start!

Serwis układów bezpieczeństwa

Umów się

Bosch Car Service
TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

Policjanci i strażacy pilnują bezpieczeństwa nad wodą

s. 2

Fot.Joanna Niećko

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 565 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

MDZ

eprasa.pl d314e3e2a5

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 sierpnia,
godz. 8.00 - 10.00, Dobryń Duży (1, 2, 6)
godz. 9.00 - 14.00, Chotyłów (6)
godz. 10.00 - 15.00, Cicibór (1)
2 sierpnia,
godz. 9.00 - 14.00, Szóstka (4)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nie trzeba pracy, kiedy wspierają swojacy

Lekceważenie, czy zapominanie?

Dobrym pomysłem w Białej Podlaskiej było malowanie zadaszeń przystankowych i upamiętnienie na nich lokalnych bohaterów lub twórców. Niestety, nie zawsze w parze z pierwotnym pomysłem i dawnym działaniem idzie sprzątanie przystanków.

Oto zdumiewa wygląd okolic zadaszenia przystankowego przy ul. Królowej Jadwigi. Wewnątrz dumnie wygląda namalowana postać „Zenona", czyli Stefana Wyrzykowskiego, którego oddział AK zwycięsko kończył walki o wyzwolenie Białej Podlaskiej i Międzyrzeca Podlaskiego.

Niestety, wokół przystanku leży wiele śmieci, w tym papierków. Zaskakuje nawet mała pryzma pozostałych obok jesiennych liści. Tak się kasuje dobre wrażenie.

Pewna bialczanka widziała, jak kierowca jednego z autobusów przed zaniedbanym przystankiem wyrzucił śmieci ze swego pojazdu wprost pod ławeczkę. Na szczęście, tylko część przystanków jest tak zaniedbana. Bardziej eksponowane przy sklepach lub w miejscach uczęszczanych są lepiej sprzątane.

Fot. Marek Pietrzela

Mieszkańcy Białej Podlaskiej dziwią się, że właśnie w tym mieście, przy ul. Okopowej, zawieszono estetyczną tablicę informacyjną z nazwą inwestycji w gm. Boronów (woj. śląskie). Szymon Żyłka, sekretarz gm. Boronów wyjaśnił nam, że nie ma wzajemności. W gminie Boronów brak tablicy z Białej Podlaskiej. Nie wiadomo, czy zaistniała pomyłka w rozdziale tablic, czy też to taka „prowokacja ikonograficzna" do poszukiwania tablic właściwych dla danej miejscowości? Pies nawet się uśmiał z tego pomieszania propagandowego...

Fenomen rozpadu największego

Fanpage klubu radnych Zjednoczonej Prawicy w Białej Podlaskiej pozostaje bez postów od 25 maja. Jest drętwo i nie ma nic do powiedzenia?

To wielka sztuka, kiedy ugrupowanie partii panującej w kraju ma najwięcej radnych w bialskiej Radzie Miasta i rozsypuje się jak stary zabytek.

Co prawda, znaczący udział w tym „sukcesie" mają politycy PiS z Lublina i Kraśnika, którzy odpowiednio „wysterowali" taką sytuację. Nie pomogli swoi parlamentarzyści.

W ramach województwa toczy się też wewnętrzna walka nie tylko w tej partii. Ona często jest bardziej niszcząca dla ugrupowania niż atak przeciwników z innych partii. Chodzi bowiem o wyeliminowanie najbliższych przeciwników do stołków i kasy. W korycie gryzą się osobniki żerujące najbliżej siebie. Gdyby Darwin żył, przy tym by był...

Wróg niech się boi. Muszą wygrać sami swoi. Nie trzeba pracy, kiedy wspierają swojacy.

Nazwy demaskują

Biała Podlaska zdumiewa brakiem poprawności. Dziwi, że progresywny, jak najbardziej postępowy i demokratyczny, superpoprawny politycznie magistrat, pozwala na formy dyskryminujące w nazwach, a nawet je utrwala.

Proszę, pierwszy przykład – oto targowisko, które nazywane jest Babskim Rynkiem. Czyż prezydenta i jego awangardę KO nie razi ten człon „babski"?

Nie czują oni, jak to ubliża postępowym kobietom, które już nawet nie chcą feminizmu, ale być może chciałyby przebieranek w drag queen, jak to czyniła nowa idolka planowanego marszu?

Kolejny przykład – dzieci bawią się w Małpim Gaju. Chyba jeszcze za wcześnie na utożsamianie, zgodnie z postępowym neodarwinizmem, młodych ludzi z człekokształtnymi. Prawdopodobnie lepsza poprawność polityczna zaprowadzi pozostałe resztki ludności na drzewa, ale na razie nie jest to ta pora w UE.

Czepili się i nie docenili wschodnich tradycji

Wśrodę zostało ogłoszone rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody lubelskiego stwierdzające nieważność uchwały Rady Gminy Terespol w sprawie regulaminu przyznawania dodatków oraz wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dla nauczycieli.

Prawnicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego stwierdzili bowiem, że w tymże regulaminie nie została określona wysokość nagród dla nauczycieli za osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze.

Pewnie specjaliści w Lublinie nie wiedzieli, że nad Bugiem, zgodnie z carską zasadą „dziel i rządź", władca sam powinien wymierzać skalę nagród... To on też mógłby swobodnie określać warunki wypłacania tych „środków" zwanych „pieniążkami".

Prawnicy nie zwracali uwagi na tę odwieczną wschodnią tradycję, ale na suchą literę prawa. W dodatku terespolsko-kobylański regulamin wskazywał, że „w sprawach nieuregulowanych w niniejszym regulaminie zastosowanie mają przepisy Karty nauczyciela oraz przepisy prawa pracy". Ten zapis naruszał hierarchiczny system źródeł prawa.

Prawnicy podkreślili, że „przepis zawarty w uchwale Rady nie może przyznawać mocy obowiązującej ustawom lub rozporządzeniom wykonawczym, wobec których jest hierarchicznie niższy".

Nie docenili, że ambitna Rada Gminy Terespol przyznała pierwszeństwo przepisom uchwały przed ustawami i rozporządzeniami.

Nie zważali na racje geograficzne, że w tej gminie zaczyna się Polska. Znów prawo wygrało z położeniem.

Marian Empi

Policjanci i strażacy pilnują bezpieczeństwa nad wodą

- Policjanci komisariatu w Terespolu wspólnie ze strażakami z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach patrolowali rejon akwenu w Kobylanach - poinformowała 26 lipca komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji. - Głównym celem tych działań jest propagowanie właściwych zachowań nad wodą i przestrzegania zasad bezpiecznej kąpieli, uprawiania sportów wodnych czy wędkowania.

W trakcie wtorkowego patrolu funkcjonariusze przeprowadzili też symulację działań ratowniczych, wobec tonącej osoby.

Takie patrole będą organizowane cyklicznie w trakcie trwającego sezonu turystycznego.

Joanna Niećko

Fot. KMP Biała Podlaska

Policjanci i strażacy pilnują bezpieczeństwa nad wodą

I N F O R M A C J A

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony:
w dniu 26 lipca 2023r. na okres 21 dni (tj. do dnia 16 sierpnia 2023r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 140/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 26 lipca 2023r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Oświadczenia majątkowe prezesów

Czy warto zazdrościć komunalnej elicie?

Zaskakuje porównanie marnej kondycji finansowej bialskich spółek komunalnych z bardzo dobrym wynagrodzeniem zarządzających nimi prezesów.

Agnieszka Baczyńska była prezesem zarządu Bialskich Wodociągów i Kanalizacji WOD-KAN sp. z o.o. od 16. marca 2021 r. do 29. czerwca 2023 r. Jej umowa wygasła z upływem okresu, na który została zawarta. Obecnie stanowisko prezesa zajmuje Beata Jasińska, która od 2 lat była w tej spółce dyrektorem strategicznym

Raport o stanie miasta Biała Podlaska w 2022 r. częściowo ujawnił od dawna oczekiwaną przez radnych tajemnicę dotyczącą wyników finansowych za poprzedni rok. Strata Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego wyniosła 1,437 mln zł netto, a Wod-Kan 1,634 tys. zł brutto. Zakład Gospodarki Lokalowej zakończył miniony rok na minusie 1,263 mln. Strata brutto Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej na koniec 2022 r. wyniosła 6,626 mln zł. Tylko Zakład Produkcyjno-Handlowy Zieleń był na plusie, gdyż w raporcie pojawiła się informacja, że jego przychody wyniosły 6,243 mln zł, a brakowało tam określenia dochodów...

Od pewnego czasu radnych Białej Samorządowej bulwersowały wysokie wynagrodzenia prezesów i członków rad nadzorczych spółek komunalnych. Szczególnie krytykowali prezydenta posługując się przykładem Krzysztofa Trochimiuka, który uzyskał wynagrodzenie jako prezes MZK i członek rady nadzorczej Wod-Kan za 2021 r. w wysokości 311 963 zł (brutto). Na swoim facebookowym profilu gratulowali zarobków wysokości 25 966 zł miesięcznie (przed opodatkowaniem) oraz z niecierpliwością czekali na osobisty wynik finansowy pana prezesa za 2022 r.

Oczywiście, wynagrodzenia poszły w górę i w minionym roku Krzysztof Trochimiuk zarobił w sumie 328,9 tys. zł. Dla porównania, Michał Litwiniuk jako prezydent otrzymał wynagrodzenie za 2022 r. w kwocie 220,2 tys. zł.

W oświadczeniu prezes wykazał też największej wartości nieruchomości, które oszacował na ok. 1,360 mln zł oraz imponujące oszczędności ok. 398 tys. zł.

Co ciekawe, trudne do obliczenia oszczędności ma prezes spółki Zieleń Konrad Afaltowski, gdyż posiada zestaw różnorodnych kryptowalut, które trudno dokładnie przeliczyć na złotówki (wartości co najmniej kilkudziesięciu tysięcy zł).

Dwoje prezesów podaje zaś, że wcale nie ma nieruchomości. Osobom zazdroszczącym szefom firm wysokich, jak na średnią bialską, wynagrodzeń, warto uprzytomnić, że jest to odpowiedzialność niejednokrotnie za wielomilionowy majątek firm, za zatrudnionych tam od 67 do 206 osób oraz często kilka zakładów, różnych form działalności. W dodatku brak porozumienia prezydenta z większością rady nie pozwala nawet na racjonalne podwyżki opłat, a zatem rosną straty...

(Pim)

Prezes, wiek, spółka miejska	Zarobki prezesa i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości i ich wartość	Pojazdy (rocznik)	Zmiany 2022/2021
Fot.Maciej Maciejuk **Konrad Afaltowski,** 34 lata, prezes spółki Zieleń	**166,7 tys. zł** - wynagrodzenie; **2,2 tys. zł** i z najmu	**Oszczędności:** 30 tys. zł; kryptowaluty: 5 tys. PLN; 1681 KNG; 0,2518BTC; 2,88 ETH; 50 mln SHIB; 1083 XRP; 1,2 BNB; 14177 HERO; 620 MATIC; 246 USDT; 21,77 DASH; 21,55; FIL; 94,57XTZ; 8,62 AR; 5,6 AXS; 6,49 ALGO; 27106 REEF; 20ADA; 807 DOGE; 1 LTC. **Zobowiązania finansowe:** nie dotyczy	Mieszkanie 40,49 mkw. - 120 tys. zł (w)	Nie dotyczy	Spłacony kredyt hipoteczny 71 tys. zł. Zarobki w spółce wzrosły o 69,9 tys. zł. Oszczędności mniejsze o 20 tys. zł, ale przybyło wiele kryptowalut
Fot.Maciej Maciejuk **Agnieszka Baczyńska,** 46 lat, prezes Bialskich Wodociągów i Kanalizacji WOD-KAN	**308,7 tys. zł** - wynagrodzenie prezes	**Oszczędności:** 214,2 tys. zł (w). **Zobowiązania finansowe:** leasing operacyjny odroczony – 32,7 tys zł (w)	Nie dotyczy	**Opel astra** (2021) – 77,2 tys. zł (leasig, w)	Wzrost oszczędności o 38,5 tys. zł i wynagrodzenia w Wod-Kan o 127,4 tys. zł. Spłacenie 16,2 tys. kredytu
Fot.Maciej Maciejuk **Wojciech Chilewicz,** 42 lata, prezes spółki Zakład Gospodarki Lokalowej	**224,4 tys. zł** i dochód w ZGL	**Oszczędności:** 49 tys. zł; 15 tys. zł – wierzytelności pieniężne. **Zobowiązania finansowe:** 14,8 tys. zł – limit odnawialny	Dom 178,63 mkw. - 300 tys. zł; działka 0,0611 ha – 85 tys. zł	**Volkswagen touran** (2009, w); **citroen C4 picasso** (2011, w)	Zarobki mniejsze o 11,9 tys. zł. Oszczedności wzrosły o 3 tys. zł. Uwzględniono wzrost wartości domu. Przybył limit odnawialny
Fot.Marek Pietrzela **Sebastian Paszkowski,** 45 lat, prezes spółki Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej	**285,96 tys. zł** i wynagrodzenie brutto	**Oszczędności:** 30 tys zł. **Zobowiązania finansowe:** 141,6 tys. zł - kredyt konsolidacyjny, poręczenie kredytu mieszkaniowego - 172 tys. zł	Nie dotyczy	Nie dotyczy	Wynagrodzenie mniejsze o 12,5 tys. zł, a oszczędności większe o 14 tys. zł. W 2021 r. były wykazane mieszkanie, taras, i garaż. Był dochód z mieszkania 17,6 tys. zł. Spłata kredytów ok. 235 tys. zł
Fot.Marek Pietrzela **Krzysztof Trochimiuk,** 63 lata, prezes spółki MZK	**328,9 tys. zł** i dochód prezesa MZK i członka rady nadzorczej Wod-Kan.; **95 tys. zł** i przychód ze sprzedaży 1/4 nieruchomosci spadkowej; **74 zł** i dochód z akcji w spółkach handlowych (w)	**Oszczędności:** 136 tys. zł, konto IKZE – 12 tys. zł; 30,54 CHF (w); obligacje skarbowe -200 tys. zł; papiery wartościowe 50 tys zł (w). **Zobowiązania finansowe:** kredyt mieszkaniowy - 27,4 tys. CHF (w)	Dom 212 mkw. na działce 468 mkw. (w) - 500 tys. zł (w); lokal mieszkalny z komórką 52,6 mkw. - 500 tys. zł (w); miejsce garażowe 1/373 z 10 182 mkw. (w) – 40 tys. zł; działka 155 mkw. zabudowana pawilonem użytkowym 70 mkw. - 200 tys. zł (w); nakłady budynku użytkowego pow. 50 mkw. - 120 tys zł (w)	**Toyota auris** (2009) - 20 tys. zł (w)	Spadek oszczędności o 2,3 tys. zł, wzrost dochodu ze społek miejskich o prawie 17 tys. zł. Sprzedaż 1/4 nieruchomości 842 mkw., spłata 4,1 tys. CHF kredytu mieszkaniowego

Symbol (w) małżeńska wspólność majątkowa i wspólnota

Ukradł, zarzut usłyszał w więzieniu

37-latek, który pod koniec kwietnia ukradł w Białej Podlaskiej rower górski, usłyszał zarzut w więzieniu, gdzie odbywa karę za inne przestępstwo. Przyznał się do winy.

- Rower o wartości 1500 zł zabrał ze stojaka. Twierdził, że wybrał sobie jednoślad, który spodobał mu się najbardziej - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl d314e3e2a5

R E K L A M A

Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14

KAROL KANIA I SYNOWIE

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Bedlno Radzyńskie

Oferujemy:

- atrakcyjne ceny
- terminowe wypłaty

Zapraszamy od 3.07.2023 r.
pn. - pt. 8.00-17.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:
tel. 787 842 533

Wytwórnia Pasz Agrifirm
Bedlno Radzyńskie 49A

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik – konserwator, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	4 000,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./ BUNASTA	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik mleczarski, Biała Podl.		23,5 zł/godz.	z
Elektromechanik, Horbów Kol./POLSKAMP		23,5 zł/godz.	z
Operator pompy do betonu, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 300,50 zł	u
Ślusarz – spawacz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 648,00 zł	u
Monter płyt karton – gips, Międzyrzec	0,5	1 800,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Małaszewicze	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Studzianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Międzyrzec	1	5 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Zasiadki		23,5 zł/godz.	z
Elektryk, Biała Podl./ WUE	1	6 500,00 zł	u
Operator koparki, Biała Podl./ Tre – DROM	1	8 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 300,50 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedmiotów zawodowych rolniczych, Wola Osowińska/ ZSR	1	4 550,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Krasew/ SP		167,73 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/ SP		1 006,36 zł	u
Nauczyciel logopeda, Krasew/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Krasew/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel techniki, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/ SP		922,49 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Operator komór wędzarniczych, Wohyń/ ZEMAT	1	4 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ SOBART	1	3 600,00 zł	u
Kierowca C+E, Parczew/ ROLBUD	1	8 500,00 zł	u
Stażysta w służbie przygotowawczej, Parczew/ KPPSP	1	3 600,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Parczew/PARSTER	1	4 750,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Parczew/ ROLBUD	1	4 500,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ Ore	1	3 490,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Przewodniczący Rady Powiatu (na razie) nie straci mandatu

Radni powiatu parczewskiego nie zgodzili się na wygaszenie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Wzywał do tego wojewoda lubelski, który nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu.

Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełni od 2018 roku, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński", które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny. W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów. – Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znajomych oraz klientów indywidualnych – tłumaczy.

Kilka tygodni temu do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego.

Udało nam się zdobyć dokument, który został adresowany także m.in. do wojewody lubelskiego, który sprawuje nadzór nad działalnością samorządu. Zdaniem autora pisma, 51-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska".

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdzi autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której ma wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego.

Fot. Tomasz Dominik

Janusz Zieliński
przew. Rady Powiatu Parczewskiego

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować.

Burzliwe obrady

Sprawa była omawiana w minioną środę na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

– Działalność gospodarcza pana przewodniczącego była prowadzona w tej kadencji z wykorzystaniem mienia powiatu, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie powiatowym. Proceder trwał praktycznie od początku kadencji w 2018 roku do dzisiaj, nie wiem, czy gdzieś można spotkać taką sytuację, że działalność była tolerowana przez tak długi czas – powiedział radny Adam Wróblewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Janusz Zieliński wykluczył się z prowadzenia obrad. Ocenił, że wniosek o jego odwołanie ma charakter polityczny.

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować – powiedział i dodał, że nie miał na celu narażenia powiatu parczewskiego na straty.

Niebawem Zieliński opuścił salę obrad

– Nie wiem, dlaczego to zrobił, chcielibyśmy mu zadać kilka pytań – ubolewał radny Wróblewski, który ocenił, że samorząd powiatowy przed nadzwyczajną sesją nie postępował transparentnie.

Wróblewski zauważył, że „są różnice odnośnie ilości faktur, które zostały przekazane radnym oraz wojewodzie".

– Pan wojewoda opiera się na wyjaśnieniach, w których jest mowa o 34 fakturach na kwotę 30 tysięcy związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej przez pana Zielińskiego (na rzecz powiatu – dop. aut.), a my jako członkowie komisji rewizyjnej na pismo skierowane do starosty dostaliśmy informację o 17 fakturach na kwotę 20 tysięcy – wyliczał Wróblewski. Złożył wniosek formalny o przedstawienie pisma wyjaśniającego starosty, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego.

Starosta Janusz Hordejuk zadeklarował, że przekaże radnym pismo, które wysłał do wojewody.

– W jednym i drugim przypadku ilość faktur jest tożsama, nie wiem, skąd wojewoda powziął informację o innych numerach faktur – stwierdził, lecz nie przekonał Wróblewskiego.

– Chcemy się dowiedzieć, dlaczego 17 faktur zostało dołączonych do pisma wojewody, z czego 12 pochodzi ze szpitala. Są na nich konkretne daty, numery oraz kwoty – ocenił, na co zareagował Hordejuk. Zasugerował wystąpienie do wojewody o wyjaśnienie różnicy.

Hordejuk wytłumaczył, że faktury zostały przekazane wojewodzie na podstawie wystąpienia, jakie starostwo skierowało do podległych jednostek. Ocenił też, że dla finalnej decyzji nie jest kluczowe, czy faktur było 17, czy 34. – Wydaje mi się, że rozstrzygnięcie po waszej stronie już zapadło – zwrócił się do radnych PiS.

Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze

Wróblewski: sprawa musi zostać wyjaśniona rzetelnie i dogłębnie

– Jeśli starosta nie jest w stanie tych informacji udzielić ad hoc, to dobrym rozwiązaniem byłoby zrobienie przerwy w obradach. To obowiązek starosty, aby udzielić tych informacji – ocenił, na co zareagował Hordejuk. – Szczegółowych informacji jestem w stanie udzielić w ciągu 48 godzin – zapowiedział.

Radny Adam Wróblewski złożył wniosek formalny o zarządzenie 48-godzinnej przerwy w obradach i udzielenie przez starostę dodatkowych wyjaśnień ws. liczby faktur. Został on odrzucony, a obrady były kontynuowane.

Po krótkiej przerwie Zieliński wrócił na salę obrad. – Czy w momencie składania wyjaśnień do pana wojewody był gotowy wykaz faktur, które wystawił pan na rzecz poszczególnych jednostek w trakcie trwania kadencji? – dopytywał Zielińskiego Wróblewski. – Informacje, które miałem, przekazałem wojewodzie – stwierdził przewodniczący, po czym znowu opuścił salę obrad.

Rajcy nie zgodzili się na wygaszenie mandatu przewodniczącego. Oddano siedem głosów „za" oraz siedem „przeciw", Janusz Zieliński nie głosował (wymagana była bezwzględna większość głosów). Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze. Wcześniej musi o nim powiadomić ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Jeśli Lech Sprawka wyda takie zarządzenie, Janusz Zieliński będzie mógł złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel
BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Radni z gminy Radzyń ratują 2 miliony złotych, uchylając Samorządową Kartę Praw Rodzin

RADZYŃ PODLASKI: We wtorek, 25 lipca, swoją Samorządową Kartę Praw Rodzin uchylili jednogłośnie radni gminy Radzyń Podlaski. Zrobili tak, by samorząd nie stracił ponad 2 miliony złotych na edukację, w tym na zajęcia dodatkowe dla uczniów.

- Unia Europejska zobligowała nas wszystkich do przestrzegania tych przepisów i przy każdym składanym wniosku o pieniądze pan wójt musi składać tzw. oświadczenie antydyskryminacyjne - tłumaczyli urzędnicy.

Chodzi o potwierdzenie, że dany samorząd przestrzega unijnych wartości, w tym zasady niedyskryminacji.

Jednak w przypadku gminy Radzyń byłoby to trudne, przynajmniej z punktu wiedzenia UE, zważywszy, że w 2019 roku gmina (a także miasto i powiat) przyjęła Samorządową Kartę Prawa Rodzin. Ten dokument sporządzony przez Instytut Ordo Iuris miał zabezpieczyć na poziomie samorządowym wolności i prawa rodziców związane z wychowaniem dzieci i opieką nad nimi.

Co więcej - Samorządowa Karta Praw Rodzin miała być odpowiedzią na przyjętą w Warszawie deklarację LGBT+. Zdaniem przedstawicieli Ordo Iuris tradycyjne wartości rodzinne stały się zagrożone. Dlatego samorządowcy podpisywali deklarację, by - jak twierdzą - chronić uczniów. Jednak w obliczu utraty pieniędzy z Unii, wiele samorządów uchyliło uchwały ws. przyjęcia Samorządowej Karty Praw Rodzin.

Wiesław Mazurek,
wójt gminy Radzyń
- To my czujemy się dyskryminowani. Karta podkreślała jedynie wartość RODZINY. Bo RODZINA jest najważniejsza

- To my czujemy się dyskryminowani - komentuje wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek. - Moim zdaniem radni Rady Gminy Radzyń Podlaski podejmując uchwałę w sprawie uchylenia „Uchwały w sprawie przyjęcia przez Gminę Radzyń Podlaski Samorządowej Karty Praw Rodzin" kierowali się obawą utraty środków z Unii Europejskiej. Przepisy antydyskryminujące, o których mowa w art. 9 ust. 3 Rozporządzenia PE i Rady nr 2012/1060, nakazują takie działania. Samorządowa Karta Praw Rodzin, która była przyjęta przez Radę Gminy Radzyń Podlaski nigdy nikogo nie dyskryminowała. Jedynie podkreślała wartość Rodziny. Bo Rodzina jest najważniejsza.

Dziś gm. Radzyń stara się o unijne pieniądze na projekt związany z edukacją, zakładający m.in. doposażenie szkół i zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, a także na projekt o nazwie „Wsparcie umiejętności podstawowych w gminie Radzyń Podlaski" - chodzi o zajęcia dla 40 seniorów: komputerowe, manualne czy zajęcia z technik pamięciowych.

Precyzując: aktualnie złożono trzy projekty na łączną kwotę 2 mln 100 tys. zł. Projekt „Radzyń Podlaski stawia na edukację poza formalną" dotyczy zajęć dodatkowych dla 223 uczniów szkół podstawowych. Jest on wyceniony na kwotę 323 tys. 491 zł. Drugi projekt pt. „Gmina Radzyń Podlaski stawia na edukację" będzie polegać na doposażeniu szkół, zajęcia dodatkowe oraz wyrównawcze, wycieczki i doradztwo zawodowe. Projekt będzie mógł wesprzeć 339 uczniów szkół podstawowych. Jego wartość oszacowano na 1 386 19,67 zł.

Trzeci już projekt dotyczy wsparcia podstawowych umiejętności w gminie Radzyń Podlaski. Będzie on skierowany do 40 seniorów, którzy będą mogli skorzystać z zajęć komputerowych, manualnych i technik pamięciowych. Projekt wyceniono na kwotę 308 875 zł.

Co istotne, środki te nie są, jak na razie, zagwarantowane. Samorządowcy dopiero o nie wnioskują.

Dominika Polonis

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Odkryto dawny cmentarz?

Na szczątki ludzkie natrafił operator koparki podczas prac związanych z przebudową ulicy Nadwalnej. Prawdopodobnie w miejscu zdarzenia znajdował się cmentarz. Nie wiadomo, jak długo potrwają prace archeologiczne.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek (24 lipca) przed godziną 9. Dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące odnalezienia szczątek ludzkich.

– Jak ustalili mundurowi, podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej w Parczewie na głębokości około 50 cm pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonali oględziny miejsca zdarzenia, w trakcie których we wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi ujawniono fragmenty kości prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi zabezpieczyli miejsce zdarzenia, aby nie miały do niego dostępu osoby postronne. O wszystkim poinformowano kierownika nadzoru archeologicznego. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

BIA

Fot. Policja

Znalezisko zostało zabezpieczone. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów

Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne

Co z dalszymi pracami na ul. Nadwalnej?

– Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne. Zakresu i czasu prac jeszcze nie znamy – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Przebudowa m.in. ul. Nadwalnej dostała dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Chodzi o odcinek o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami. „Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

W przypadku ul. Wyszyńskiego również chodzi o ponad 200-metrowy fragment od skrzyżowania z ul. Nadwalną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również jest w kiepskim stanie. Jak czytamy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej są odprowadzane powierzchniowo do „istniejącej kanalizacji deszczowej o niewystarczającej sprawności, przewidzianej do przebudowy".

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów. Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Wszystkie prace powinny być wykonane jeszcze w tym roku

Prace realizuje Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, który jako jedyny stanął do przetargu. Kontrakt opiewa na ok. 6 milionów złotych.

Przypomnijmy, że zakres prac przewiduje również przebudowę jezdni i chodnika odcinka ulicy Żabiej od ulicy Kościelnej do ulicy Warszawskiej, chodzi o fragment o długości 150 metrów. Przebudowana ma zostać także konstrukcja serwisowej jezdni i chodnika od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej, to odcinek o długości prawie 300 m.

Przebudowany zostanie liczący ponad 1600 metrów kwadratowych parking przy cmentarzu, remont przejdzie też parking przy bazylice mniejszej o nawierzchni bitumicznej. W tym przypadku chodzi o teren o powierzchni niemal 2200 mkw. Wszystkie zadania powinny być gotowe jeszcze w tym roku.

Grzegorz Rekiel

Jechał „wężykiem" i bez prawa jazdy

Kierowca, który jechał po alkoholu, bez prawa jazdy i pojazdem bez przeglądu technicznego, został zatrzymany przez inspektorów z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie.

Skontrolowany w Żakowoli Starej w powiecie radzyńskim kierowca volkswagena miał 0,9 promila alkoholu we krwi. Nie miał prawa jazdy, a pojazd nie miał ważnego badania technicznego.

Kierowcy grozi do 2 lat więzienia.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Józef Brodacki,
73 lata, zm. 20 lipca,
Huszcza

Szczepan Osak,
71 lat, zm. 25 lipca,
Rzeczyca

Helena Mioduszewska,
92 lata, zm. 23 lipca,
Tuczna

Felks Sadownik,
76 lat, zm. 28 lipca,
Smoligów

Jadwiga Kuźniarska,
69 lat, zm. 24 lipca,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Józef Butrym,
79 lat, zm. 21 lipca,
Komarówka Podl.

Paulina Nożyk,
33 lata, zm. 23 lipca,
Gęś

Krzysztof Żydek,
84 lata, zm. 22 lipca,
Milanów

Janina Chrościcka-Sawic,
71 lat, zm. 24 lipca,
Parczew

Lucyna Mitura,
93 lata, zm. 23 lipca,
Gródek Szlachecki

Marianna Kuniszyk,
65 lat, zm. 27 lipca,
Gęś

Janina Frączkiewicz,
99 lat, zm. 23 lipca,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

eprasa.pl d314e3e2a5

Mirosław Makarewicz liczy na przywrócenie, Artur Szczupakowski nie czuje się „strażakiem", a Tomasz Marzęda szuka dalej

Znaleźli strażaka do gaszenia pożaru w lubartowskim szpitalu. Na razie na trzy miesiące

Kilka tygodni poszukiwań nowego szefa szpitala, a na końcu i tak wskazano na... pracownika Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie został Artur Szczupakowski. - Od początku rozważałem jego kandydaturę - przekonuje starosta Tomasz Marzęda.

Odwołanie

Pod koniec czerwca Zarząd Powiatu, złożony w większości z radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości, odwołał dyrektora SPZOZ-u Mirosława Makarewicza (powiat jest organem założycielskim i sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). Doszło do tego podczas naprędce zwołanego posiedzenia, które odbyło się w przerwie sesji Rady Powiatu. Tuż po ogłoszeniu decyzji Zarząd uzyskał od radnych absolutorium i wotum zaufania, zdobywając niezbędne minimum głosów. „Za" głosował m.in. radny Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej, będącej w nieformalnym porozumieniu z rządzącymi radnymi z PiS-em. Później otwarcie przyznał, że postawił Zarządowi warunek - zagłosuje za absolutorium pod warunkiem odwołania dyrektora szpitala. Starosta decyzję Zarządu tłumaczył fatalną sytuacją finansową szpitala. - Fakty są jednoznaczne: 24 miesiące rządów pana dyrektora Mirosława Makarewicza to jest ponad 40 mln zł straty. Nie znam dokumentu, w którym pan Makarewicz zaproponował, co zamierza z tą sytuacją zrobić - wyjaśniał starosta Tomasz Marzęda.

Burza

Odwołanie Mirosława Makarewicza wywołało burzę. Nie zgadza się z nim sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie. Nie zgadza się z nim także część załogi szpitala oraz część mieszkańców. Zorganizowano już w tej sprawie dwa protesty. Do Starostwa Powiatowego trafił społeczny projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu, podpisany przez 450 osób. Również wewnątrz Zarządu ścierały się ze sobą stanowiska zwolenników powołania na dyrektora zupełnie nowej osoby oraz zwolenników przywrócenia na stanowisko Makarewicza.

- Były takie osoby. Czy dziś nadal są zwolennikami powrotu Makarewicza? Tego nie wiem - przyznaje starosta Marzęda,

Z odwołaniem ze stanowiskiem nie zgadza się sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie

jednocześnie zastrzegając, że nie ma szans na powrót dotychczasowego dyrektora na stanowisko.

Szukali. Ale czy znaleźli?

Przez ostatnie tygodnie Zarząd intensywnie poszukiwał osoby do przejęcia sterów w lubartowskim szpitalu.

- Mam pięć nazwisk w swoim notesie - mówił Tomasz Marzęda.

Poszukiwania jak dotąd nie przyniosły wymiernego rezultatu. Wieczorem ostatniego dnia urzędowania Marzeny Kijewskiej (czwartek, 27 lipca), która tymczasowo kierowała szpitalem, Zarząd wreszcie podjąć decyzję. Po długim posiedzeniu uzgodniono, że nowym p.o. dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie zostanie Artur Szczupakowski, czyli... główny specjalista ds. kontroli i kontroli zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To urzędnik, który w ostatnich miesiącach wielokrotnie przeprowadzał z polecenia Zarządu Powiatu kontrole w jednostce kierowanej przez Mirosława Makarewicza.

Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera

Artur Szczupakowski
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki

Jednocześnie zaznaczono, że stanowisko Arturowi Szczupakowskiemu powierzono jedynie do końca października.

- Od początku rozważałem jego kandydaturę, rozważałem nawet możliwość powierzenia mu funkcji p.o. dyrektora kilka miesięcy temu - przekonuje starosta.

Ugasić pożar

P.o. dyrektora może rządzić szpitalem do końca br. Potem stery musi przejąć dyrektor wybrany w konkursie. Starosta mówi wprost - Artur Szczupakowski jest „technicznym" p.o. dyrektora.

- Natomiast ja nie zamykam przed nim drzwi do rozwoju kariery i osobistych ambicji. Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie. Jednocześnie prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera - zastrzega Tomasz Marzęda.

Nowy p.o. dyrektora SPZOZ-u podchodzi do postawionego przed nim zadania ambitnie. I nie wyklucza wystartowania w konkursie na dyrektora.

- Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki. Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania. Jeśli będzie ze strony Zarządu wola, bym kontynuował pracę, to podejmę rękawicę - zapewnia Artur Szczupakowski.

ARTUR SZCZUPAKOWSKI

Jest z wykształcenia prawnikiem, od 2007 roku zawodowo związany jest z administracją samorządową. Od lutego 2020 był zatrudniony w lubartowskim Starostwie, wcześniej pracował w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Lublinie oraz w Instytucie Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie

Przed nim ogrom pracy. Restrukturyzacja kredytu szpitala, realizacja ustawy o podwyżkach dla pracowników medycznych czy dokończenie inwestycji, jak np. budowy szpitalnego oddziału ratunkowego - to tylko kilka z wielu pilnych zadań do wykonania. W kolejce są m.in. przywrócenie funkcjonowania zawieszonego obecnie Oddziału Chirurgii czy utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Pracę w szpitalu Artur Szczupakowski rozpoczął w piątek, 28 lipca. Na czas kierowania SPZOZ-em dostał bezpłatny urlop na swoim stanowisku w Starostwie.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Nieszczęśliwe utonięcie 65-latka w stawie

Lubartowscy policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci 65-letniego mężczyzny, który w Sernikach utonął w stawie. Wstępne ustalenia wskazują, że mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody.

Do zdarzenia doszło 27 lipca po godzinie 16 w miejscowości Serniki. Naocznym świadkiem zdarzenia był przypadkowy przechodzień, który widział pieszo idącego mężczyznę w kierunku mostku prowadzącego na wysepkę na stawie. W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody. Został wyłowiony przez załogę KP PSP Lubartów. Zespół Ratownictwa Medycznego podjął akcję resuscytacji. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mężczyzna przed nieszczęśliwym wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu.

> **W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody**

> **Mężczyzna przed wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu**

red

Wymusił pierwszeństwo, dostał 1050 zł mandatu za spowodowanie kolizji

Na ulicy Zagrody w Opolu Lubelskim opel zderzył się z hyundaiem. Sprawca wrócił do domu z wystawionym przez policjantów mandatem.

Taki był finał piątkowej kolizji, do której doszło przed północą przy stacji paliw Orlen w Opolu Lubelskim. Brały w niej udział dwa samochody osobowe, opel i hyundai.

Z ustaleń policjanci wynika, że do kolizji doprowadził mieszkaniec gminy Łaziska, jechał oplem. 26-latek nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi kierującemu hyundaiem, który poruszał się drogą z pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia.

Na szczęście nikt nie ucierpiał. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości obu panów. Alkomat potwierdził, że kierujący byli trzeźwi. Sprawcę ukarali mandatem w wysokości 1050 zł.

(ach)

Podpalacz na polu

POWIAT ŁUKOWSKI

Strażacy ratowali uprawy zboża i kukurydzy na polach we wsi Wola Bukowska, w gminie Serokomla.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. - Zostaliśmy zadysponowani do pożaru zboża w miejscowości Wola Bukowska. Dzięki szybkiej reakcji pożar udało się opanować. Dziękujemy mieszkańcom wsi Wola Bukowska, którzy zareagowali w sposób prawidłowy i profesjonalny, odcinając pożar poprzez przeoranie pola. Zwracamy się z apelem o ostrożne obchodzenie się z ogniem, bo mamy naprawdę bardzo sucho, a straty mogą być ogromne – apelują strażacy.

W Woli Bukowskiej pożar zboża na pniu gasili strażacy ochotnicy z Serokomli i zawodowi z Łukowa oraz pomagali rolnicy (fot. OSP KSRG Serokomla)

Na miejscu działali strażacy z KSRG Serokomla i JRG Łuków. Byli także obecni policjanci z Komisariatu policji w Adamowie. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Spłonęło 1,1 ha zboża.

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Kaczyński w Kodniu: Nie możemy się bać

GMINA KODEŃ: Jarosław Kaczyński w ubiegłym tygodniu przyjechał do Kodnia, by zapowiedzieć rozbudowę płotu granicznego wzdłuż granicy. Mówił też o wzmacnianiu wojska. - Nasza armia w niedługim czasie będzie, jeżeli chodzi o siły lądowe, najsilniejsza na naszym kontynencie. Będzie podstawą obrony całej wschodniej flanki - podkreślał prezes PiS.

Fot. KRPM

Wicepremier Jarosław Kaczyński: Nie wolno się bać, trzeba być gotowym do tego, by Polski bronić

Kaczyński przypominał, że głównym zadaniem państwa, jako organizacji, która jednoczy naród, jest ochrona bezpieczeństwa w każdym wymiarze. Bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego.

- W tym wypadku chodzi o bezpieczeństwo zewnętrzne naszych granic. Obecne rządy stawiają tę sprawę jako priorytetową, uważają, że realizacja tego zadania państwa jest czymś szczególnie ważnym, można powiedzieć tak ważnym, że jest to stawiane na pierwszym miejscu - mówił wicepremier.

Rozbudowa płotu

Dodał, że rząd Zjednoczonej Prawicy zmienił koncepcję pod względem militarnym.

- Odbudowujemy jednostki wojskowe, tworzymy nowe. Jednocześnie umacniamy granicę w innym tego słowa znaczeniu. Chodzi o działania takie, jak budowa ogrodzenia na granicy, różnego rodzaju urządzeń elektronicznych, które mają ułatwić chronienie granicy. A przede wszystkim akcja, która fizycznie powstrzymała atak, który zorganizował Łukaszenko, niewątpliwie z poparciem Putina. Atak, który w słabszej postaci trwa przez cały czas, a który się może w każdej chwili zaostrzyć i przybrać inny charakter, być związany z obecnością wagnerowców - dodał Kaczyński.

Podkreślał: - My chcemy powiedzieć jasno, że robimy wszystko, co trzeba i jest wystarczające, żeby ewentualne prowokacje, czy jakieś agresywne przedsięwzięcie groźniejsze niż poprzednie, odeprzeć z łatwością.

Zapowiedział rozbudowę płotu wzdłuż granicy. Ma objąć wszystkie te miejsca, gdzie go jeszcze nie ma, a nie ma przeszkody wodnej, takiej jak Bug. Bug na różne sposoby ma być dodatkowo zabezpieczony.

Będzie rozbudowa płotu wzdłuż granicy. Ma objąć wszystkie te miejsca, gdzie go jeszcze nie ma, a nie ma przeszkody wodnej, takiej jak Bug

- Ta granica stała się w tym momencie tak niebezpieczna, że te zabezpieczenia są niewątpliwie koniecznie. Trzeba się zastanowić, dlaczego poprzednicy osłabiali granicę. Często mówi się o naiwności. Nie sądzę. To była realizacja zapotrzebowania Niemiec, które chciały być w bardzo dobrych stosunkach z Rosją, a polityka Tuska, to była polityka pełnego podporządkowywania się, także z powodów osobistych. Chodziło po prostu o zrobienie europejskiej kariery - mówił prezes PiS.

Rozbudować siły lądowe

Kaczyński zapewnia, że rozbudowa polskiej armii i umocnienie polskiej granicy będzie trwało.

- Nasza armia w niedługim czasie będzie, jeżeli chodzi o siły lądowe, najsilniejsza na naszym kontynencie. Będzie podstawą obrony całej wschodniej flanki, już w wielkiej mierze jest ona podstawą. Mamy sojuszników, będziemy te sojusze podtrzymywać i umacniać. Sojusznicy bronią tych, którzy sami potrafią się bronić. Gdyby wspierana dziś mocno Ukraina, upadła na początku w ciągu kilku dni, mielibyśmy problem dyplomatyczny, nic poza tym. A tak mamy wojnę, pomoc, może niedostateczną, nie taką, jakby chcieli Ukraińcy i mają w tym rację, że potrzebują pomocy, ale taką, by kraj bronił się skutecznie przed tak wielką potęgą, jaką jest Rosja - wspominał Kaczyński.

Mówił, że nie należy się bać.

- Usłyszałem ważne słowa od pań, które pracują w Urzędzie Gminy Kodeń. Powiedziałem, że panie są tutaj niemal na froncie przy granicy. One mi odpowiedziały, że się nie boją. Nie wolno się bać, trzeba być gotowym do tego, by Polski bronić. To zadanie pokoleń, szczególnie młodszego i młodych mężczyzn. Trzeba ich do tego kształcić i przygotowywać. Przyszło nam żyć w czasach trudniejszych, niż były - podkreślał wicepremier.

Maciej Maciejuk

Potoccy zaprosili międzyrzeczan na potańcówkę przy swoim pałacu

Sobotni wieczór w Parku Potockich był inny niż zwykle. Z okazji Dni Międzyrzeca zorganizowano tam „Potańcówkę u Potockich".

Wydarzenie rozpoczęło się od części koncertowej, podczas której zaprezentował się zespół złożony z młodych artystów ART OVO.

Następnie na scenie pojawiła się Maria Kossak z zespołem. Całość zakończyła się potańcówką, którą poprowadził DJ Yanis.

rg

Relacja z niedzielnej części koncertowej w następnym wydaniu Wspólnoty!

Sobotnią część koncertową rozpoczęli młodzi artyści z ART OVO

Wszyscy artyści w Parku Potockich mogli liczyć na nieustający doping

Podczas potańcówki do tańca zagrzewał wszystkich DJ Yanis

Sceneria potańcówki robiła duże wrażenie na wszystkich uczestnikach wydarzenia

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Radni z Tarnowa przeciwni oddaniu puławskich Azotów Orlenowi. „Kamyczek z ich ogródka”

- Po co Grupa Azoty Tarnów chce sprzedać puławskie Azoty, spółkę o największym potencjale? Czy osłabione zakłady azotowe w Tarnowie ponownie nie staną się łakomym kąskiem dla Rosjan? - takie pytanie zadają sobie radni miejscy z Tarnowa, którzy w lipcu przyjęli stanowisko w sprawie ewentualnego przejęcia przez Orlen Grupy Azoty Puławy. Apelują w nim do posłów o interwencję.

6 czerwca Obajtek, prezes PKN Orlen przyjechał do Puław, by spotkać się z prezesem Grupy Azoty S.A. Tomaszem Hinzem i władzami „Puław”. Podpisano również porozumienie, na mocy którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu

Obajtek w Puławach z prezesem z Tarnowa

Wiosną w mediach, zwłaszcza branżowych pojawiły się spekulacje na temat planów fuzji PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy. Puławska spółka tylko w pierwszym kwartale tego roku zanotowała stratę w wysokości 282 mln zł, a cała Grupa Azoty 555 mln zł.

Mówiło się, że przejęcie Zakładów Azotowych w Puławach przez Orlen byłoby swoistym kołem ratunkowym dla producenta nawozów. Jednak żaden z podmiotów nie potwierdzał doniesień.

Tymczasem 6 czerwca prezes Orlenu Daniel Obajtek przyjechał do Puław. Towarzyszył mu Tomasz Hinz, prezes Grupy Azoty S.A. z Tarnowa, w której skład wchodzą puławskie Azoty.

Obaj poinformowali o podpisaniu porozumienia, na podstawie którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu. Z założenia fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałaby zostać przeprowadzona do końca roku.

Co z pozycją Tarnowa?

O kwestii ewentualnego przejęcia puławskich azotów, będących częścią Grupy Azoty, przez Orlen, mówi się nie tylko w Puławach. Skutków fuzji obawiają się także radni miejscy z Tarnowa. W lipcu na wniosek rajców z Koalicji Obywatelskiej zwołano nadzwyczajną sesję rady miasta, której głównym tematem była sprzedaż „Puław” spółce Daniela Obajtka. Nie ukrywają, że tarnowskie Azoty i miasto mogą odczuć negatywne skutki tych decyzji. - Po co Grupa Azoty S.A. w Tarnowie chce sprzedać podmiot o największym potencjale - pytał radny Zbigniew Kajpus. - Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym - stwierdziła radna Agnieszka Danielewicz.

> **- Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym**

> **Prezes: miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone**

Z kolei radny Sebastian Stepek przypominał, że wpływy do budżetu Tarnowa od Grupy Azoty z tytułu podatków i innych opłat to ok. 25 mln zł rocznie.

W imieniu organizacji związkowych głos zabrała Stanisława Rzepka, przewodnicząca NSZZ Pracowników Grupy Azoty S.A. w Tarnowie. Informowała o niepokojach wśród pracowników, jakie pojawiły się po tym, gdy ogłoszono, że puławskie zakłady mogą stać się częścią Orlenu.

Grupa Azoty: Najpierw sprawdzamy, czy nam się to opłaca

W imieniu Grupy Azoty głos zabrał m.in. wiceprezes Grzegorz Kądzielawski.

- Wyraźnie podkreślamy, że to wstępny etap rozmów o potencjalnej transakcji kapitałowej, która, aby w ogóle do niej doszło, musi Grupie Azoty się opłacać - podkreślał Kądzielawski.- Bez względu na finał rozmów dotyczących puławskich zakładów Grupy Azoty, sytuacja grupy kapitałowej jest stabilna - zapewniał prezes i podkreślał, że miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone. Rajcy KO zaproponowali przyjęcie stanowiska, w którym apelują o stosowne działania do parlamentarzystów Ziemi Tarnowskiej: *„Rada Miejska w Tarnowie apeluje do Parlamentarzystów (...), o pilne podjęcie wszelkich możliwych działań, mających na celu uniknięcie ewentualnej utraty części aktywów Spółki Grupa Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie poprzez przejęcie spółki Grupa Azoty Puławy S.A., przez inną spółkę, (...), którą jest PKN Orlen. S.A.”.*

Stanowisko uchwalono 12 głosami.

Marta Pietroń

Nieszczęśliwy wypadek podczas zbioru wiśni

Z obrażeniami ciała trafił do szpitala mężczyzna, który wpadł pod koło maszyny do zbioru wiśni. W czwartek, 27 lipca po godz. 17 w miejscowości Ludwików w gminie Opole Lubelskie podczas otrząsania wiśni 61-letni mężczyzna dostał się pod koło maszyny do zbierania owoców, która podłączona była do ciągnika. 61-latka do szpitala zabrał śmigłowiec ratunkowy. Mężczyzna doznał obrażeń ciała, ale jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Poszkodowany, jak i kierujący ciągnikiem, byli trzeźwi.

AG

Znalazł broń w pszczelim ulu

Broń była wewnątrz ula i należy do zmarłego myśliwego.

Fot.KPP Parczew

Wkrótce trafi do szczegółowej ekspertyzy, która jednoznacznie wykaże, jakiego typu jest to broń palna

- 58-letni mieszkaniec gminy Sosnowica zadzwonił na numer alarmowy 112, twierdząc, że podczas porządkowania posesji po zmarłym kilka lat temu wujku wewnątrz pszczelego ula ujawnił broń palną. Oznajmił również, że posesja nie jest zamieszkiwana oraz że nikt do tej pory nie wykonywał żadnych porządków w pasiece należącej do zmarłego krewnego, który był myśliwym - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń. Jest to rewolwer, bez amunicji i cech numerycznych. Pochodzi prawdopodobnie z czasów II Wojny Światowej.

Joanna Niećko

Nie żyje mieszkaniec gminy Serokomla. Był poszukiwany od kilku dni

51-letni mężczyzna wyszedł z domu i nie wrócił. Poszukiwali go policjanci. Niestety na próżno. Mężczyzna nie żyje.

Mieszkaniec gminy Serokomla wyszedł z domu kilka dni temu i nie wrócił do miejsca zamieszkania. Od tej pory zaginiony 51-latek nie nawiązał też kontaktu z rodziną. Najbliżsi, zaniepokojeni jego przedłużającą się nieobecnością o pomoc w odnalezieniu zaginionego poprosili policjantów.

Jak poinformował nas Marcin Józwik, mężczyzna nie żyje. - Ze wstępnych czynności wynika, że nie przyczyniły się do zgonu inne osoby - przekazał rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Nie zabezpieczył ładunku. Kwas siarkowy rozlany na ekspresówce

Niebezpieczną substancję przed kilkanaście godzin z drogi i pobliskiego rowu zbierali i neutralizowali strażacy.

Fot.KPP Puławy

Z niebezpieczną substancją przez kilkanaście godzin walczyli strażacy. Starali się zebrać i zneutralizować to, co wylało się na drogę i wyciekło do pobliskiego rowu

27 lipca na wjeździe na drogę ekspresową S 12 na węźle Sielce, na terenie gminy Końskowola z ciężarowego volvo spadły pojemniki z kwasem siarkowym. Niebezpieczna substancja rozlała się na drogę i dostała się do pobliskiego rowu. Do akcji wkroczyli strażacy z Komend PSP z Lublina, Puław, z Zakładowej Straży Pożarnej Grupy Azoty „Zakłady Azotowe Puławy” oraz strażacy ochotnicy z okolicznych OSP. Policja zablokowała ruch i kierowała na objazdy. To, co nie wyciekło, musiało zostać przeładowane do innych zbiorników. Dlatego droga była nieprzejezdna przez kilkanaście godzin.

- Kierowca ciężarówki, 60-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego za niezabezpieczenie ładunku został ukarany mandatem karnym w wysokości 3 000 zł - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

To jednak najprawdopodobniej nie koniec konsekwencji, jakie poniesie. Policja prowadzi czynności w kierunku sprowadzenia zdarzenia niebezpiecznego, w tym przypadku o doprowadzenie do rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących. Za to grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Poszukiwania zaginionej Ukrainki. Była u znajomego

Zaginięcie obywatelki Ukrainy zgłosiła jej zaniepokojona koleżanka. Kobieta miała mieć przesiadkę na dworcu kolejowym w Parczewie, a numer telefonu był aktywny, ale nikt go nie odbierał.

- Telefon odebrał mężczyzna, z którym było ciężko dojść do porozumienia. Potwierdził, że zaginiona kobieta przebywa u niego w domu. Informacje wystarczyły parczewskiemu dyżurnego na ustalenie miejsca, w którym może przebywać obywatelka Ukrainy - poinformowała 27 lipca sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Partol zastał tam mężczyznę i zaginioną 40-latkę. Kobieta oświadczyła, że przyjechała na zbiór pomidorów w Parczewie. Kiedy wysiadła na dworcu PKP, nie wiedziała, w którą stronę iść.

- Traf chciał, że na swojej drodze napotkała 55-latka, który zaoferował swoją pomoc. Oboje udali się do jego miejsca zamieszkania. Kobieta postanowiła tam zostać. O swoich planach nie poinformowała nikogo bliskiego. Ponadto w rozmowie z policjantami oświadczyła, że będzie zamieszkiwała u nowego znajomego i nawiąże kontakt z najbliższymi - dodaje Semeniuk.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Firma sprzątająca w szpitalu? Pracownicy: A my, na bruk?

Ponad setka pracowników SP ZOZ w Puławach, m.in. sprzątaczek, czy salowych obawia się o pracę. Skarżą się, że dyrekcja chce zatrudnić firmę sprzątającą. Kierownictwo szpitala nabrało wody w usta.

Pracownicy zaskoczeni pomysłem kierownictwa szpitala

Problem dotyczy tzw. pracowników niemedycznych szpitala, czyli 128 osób - salowych, sprzątaczek, czy pracowników gospodarczych. Jak podnoszą, pod koniec czerwca na spotkaniu z dyrektorem dowiedzieli się, że najprawdopodobniej od października o czystość na szpitalnych oddziałach będzie dbała firma sprzątająca.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach. Podobno trzy firmy zostały do tego zaproszone, dwie już miały audyt. Pracownikom w wieku przedemerytalnym zaproponował 6 miesięczną odprawę, jeśli do końca lipca zadeklarują chęć przejścia na emeryturę - mówią. Pomysł dyrektora nie podoba się pracownikom. Obawiają się utraty pracy. Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. - Pan dyrektor stosując par. 23` Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą. Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mają co liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie. Wiemy, jak to wygląda, bo nasze koleżanki ze związków zawodowych w różnych regionach Polski pracowały w jednej z takich firm. Zagrożone miejsca pracy to jedno. Pracownicy martwią się również o to, jak będzie funkcjonował szpital, w którym o czystość będzie dbała firma sprzątająca. - Firma działa w ten sposób, że nie jesteś na jednym oddziale, masz godzinę, czy więcej na posprzątanie jednego oddziału, posprzątasz i lecisz dalej sprzątać inny oddział itd. Nie wiemy, jak sytuacja miałaby wyglądać z OIOM-em i z traktem operacyjnym. Obawiają się, że czystość w szpitalu nie będzie zachowana na obecnym poziomie.- Pan dyrektor powiedział, że będą panie na telefon na nocnym dyżurze, czyli na cały szpital będzie 2-3 panie i w momencie, gdy coś się wydarzy na którymś oddziale, pani będzie lecieć, sprzątać, a potem czekać na kolejny telefon - opowiadają.

> **- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie**

Dyrektor milczy

O to, jak sprawa wygląda z perspektywy dyrekcji szpitala chcieliśmy zapytać dyrektora. Piotr Rybak nie odbierał od nas telefonu. Gdy zadzwoniliśmy do sekretariatu z prośbą o rozmowę z dyrektorem, zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem, co niezwłocznie uczyniliśmy. Dyrektora pytamy, czy to prawda, że kierownictwo lecznicy rozważa korzystanie z usług firmy sprzątającej, jakie są przesłanki wprowadzenia firmy sprzątającej na teren szpitala, w jaki sposób miałaby zostać wyłoniona firma świadcząca takie usługi i od kiedy mogłaby zacząć dbać o czystość szpitala? Pytamy również o to, co w tej sytuacji z pracownikami niemedycznymi, którzy do tej pory dbali o czystość w szpitalu?

- W związku z tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, do końca września zobowiązany jestem przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy - odpisał nam jedynie Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietroń

Udostępniali pokoje „paniom lekkich obyczajów"

Małżeństwo z powiatu puławskiego podejrzane o czerpanie korzyści majątkowych z prostytucji zatrzymali policjanci. 67-latek i 52-latka usłyszeli już zarzuty.

Fot.Policja

67-latek otrzymał zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie podejrzanych usług hotelarskich

– Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że od 2013 roku do lipca br. udostępniali pokoje mieszkalne, ułatwiając w ten sposób kobietom świadczenie usług, z czego czerpali korzyści majątkowe. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy potwierdził, że małżeństwo traktowało sutenerstwo jako stałe źródło dochodu – informuje aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Oboje zostali doprowadzeni do Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej, gdzie usłyszeli zarzuty. – Odpowiedzą za sutenerstwo, które stanowiło dla nich stałe źródło dochodu. Wobec 67-latka i 52-latki prokurator zastosował dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju, połączone z odebraniem paszportów. Dodatkowo 67-latek ma zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie usług hotelarskich - dodaje.

Za sutenerstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

- Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - wspomina nastolatka jego trener

Tragiczna śmierć 17-letniego sportowca na budowie. Boksował w Gwarku, grał w rugby w Budowlanych

Nie żyje Karol Górski, zawodnik Gwarka Łęczna. Nastolatek grał też w rugby w EDACH Budowlanych Lublin. Zginął w wypadku na budowie.

Przedstawiciele Gwarka Łęczna przekazali za pośrednictwem mediów społecznościowych tragiczną informację o śmierci 17-letniego Karola Górskiego. Nastolatek reprezentował barwy łęczyńskiego klubu na różnych zawodach, m.in. w meczu lubelskie - świętokrzyskie, Turnieju Ziemi Lubelskiej czy Międzynarodowym Pucharze Karpat.

„Z bólem serca przyjęliśmy wczoraj informację o tragicznej śmierci naszego WIELKIEGO PRZYJACIELA a zarazem zawodnika MGKS Gwarek Łęczna Karola Górskiego. Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju. Wyrazy głębokiego współczucia dla całej rodziny śp. Karola składa Zarząd Klubu, trenerzy i zawodnicy MGKS Gwarek Łęczna" - czytamy we wpisie na profilu.

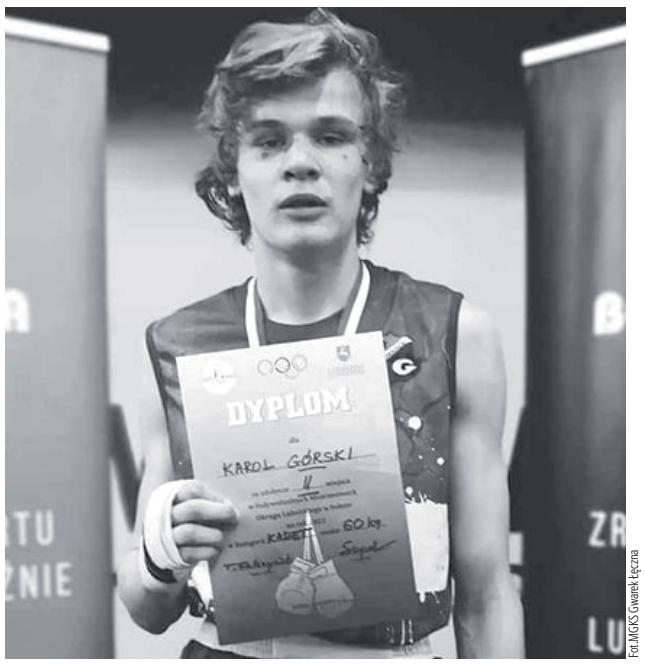

Fot.MGKS Gwarek Łęczna

- Karol dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszczowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować - mówi o tragicznie zmarłym 17-latku trener Paweł Berejowski

- Karol trenował u nas około dwóch lat. To był niezwykle pracowity, ambitny chłopak. Dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszczowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować, podczas gdy nieraz zawodnikom z Łęcznej trudno jest dotrzeć na trening. Był bardzo sprawny, w międzyczasie zaczął grać w rugby, rozwijał się. Startował w barwach Gwarka w zawodach. Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - mówi Paweł Berejowski, trener Gwarka.

Fot.KMP Lublin

Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania - informowali policjanci

> **- Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju**

Młody sportowiec grał także w rugby. Był zawodnikiem młodzieżowych drużyn EDACH Budowlanych Lublin.

„Na takie informacje nigdy nie jesteśmy gotowi... Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci Karola Górskiego, zaledwie 17-letniego utalentowanego juniora naszego klubu, niezwykle skromnego, przyjacielskiego i sumiennego Kolegi. Rodzinie i bliskim Karola składamy najszczersze wyrazy współczucia" - napisali przedstawiciele lubelskiego ekstraligowca w mediach społecznościowych.

Ostatnie pożegnanie Karola odbyło się w sobotę w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Barbary w Łuszczowie.

Zginął na budowie

Informowaliśmy na łamach naszego portalu internetowego lublin24.pl o wypadku na budowie w centrum Lublina.

- Na miejscu wykonywane są czynności pod nadzorem prokuratora. Trwają oględziny oraz zabezpieczane są dowody. Policjanci przesłuchują pracowników oraz ustalają dokładny przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania. Zmarł na miejscu - informował nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Portal lublin112.pl, poinformował, że to właśnie Karol Górski tragicznie zginął w wypadku na budowie. Jak podano, chłopak pracował na terenie przebudowywanego hotelu Huzar, podczas wakacji chciał zarobić na wymarzone prawo jazdy.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Lisy zamieszkały w centrum Łukowa.
Ludzie na działki chodzą z tęgimi kijami

Lisy wchodzą na podwórka, łapią kury. Ludzie strzelają na postrach z korkowców.

W ubiegłym roku w okolicy Stodolnej był jeden lis, teraz są rodziny z młodymi

Mieszkańcy ulicy Stodolnej w Łukowie opowiedzieli dziennikarzom Wspólnoty, że od kilku miesięcy lisy buszują na ich posesjach. Ludzie za domami mają ogrody i sady, które przylegają do łąk nad rzeką Krzną. Niedaleko są także ogródki działkowe. Jednocześnie to prawie centrum miasta, sto metrów od głównej ulicy Piłsudskiego. W tych okolicach najczęściej widują lisy.

- Wchodzą na podwórko. Udusiły mi 11 kur, między godziną 9 a 10 rano, jak poszłam do kościoła. Przychodzę, a moje kurki poduszone. Innej pani 14 kur udusiły. One to żrą i małym noszą. Teraz kupiłam kilka kurek i trzymam w komórce – opowiada pani Anna.

Lisie rodziny

Z obserwacji łukowianki wynika, że są trzy rodziny lisie.

– Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe", drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki. Na jesieni chodził tylko jeden lis, to jakoś się go odstraszało. W tym roku od wiosny to już jest tragedia, tyle ich jest – dodaje kobieta.

- Ja je widzę wieczorem, jak idę podlewać, między godz. 8 a 9 wieczorem. A sąsiad mówił, że o 4 rano, jak z pracy wracał, to szły spod „Groszka" na Dmocha. Aż tam się zapuszczają. Prawdopodobnie mają nory za domami na łąkach. Siedzą też na opuszczonej posesji przy ul. Konwiktorskiej. Ktoś tam nawet zdjęcie zrobił, jak siedział lis na rozwalającej się budzie dla psa – mówi pani Joanna.

Z korkowcem

Mieszkańcy są czujni, kiedy idą pracować w ogrodach.

- Człowiek idzie na działkę i musi się oglądać, czy mu lis nie podchodzi pod nogi. Wnukom zabroniłam się bawić na podwórku, bo ich jeszcze pogryzą. Kiedyś się bawili, a lis wszedł na beton. Wnuczek przyszedł i mówi: „Babcia, jakiś piesek leży". Ja patrzę, a to lis – opowiada inna mieszkanka ul. Stodolnej.

- One się w ogóle nie boją. Pani sobie wyobrazi, że robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie. Ostatnio sąsiadka robiła grilla, to wskoczył na podwórko, przeskoczył normalnie przez ogrodzenie. Sąsiad mówił, że obstąpiły go z trzech stron i gdyby nie ojciec, to by sam się nie opędził. Bał się, że go ugryzą – relacjonuje inna.

> **- One się w ogóle nie boją. Robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie.**

Ludzie dowiedzieli się od myśliwego, że lisy nie lubią hałasu i we własnym zakresie zaopatrzyli się w sprzęt odstraszający.

- Jak byliśmy w Adamowie na odpuście, to kupiliśmy korkowiec. Nie wychodzę bez niego na działkę. Sąsiadka kupiła taki pistolet hukowy, chyba z 300 zł dała. I strzelamy, żeby je wygonić, jak idziemy do ogrodu – opowiada pani Joanna.

Wywieźć je!

Mieszkańcy chcieliby, żeby lisy odłowić i zabrać ze Stodolnej lub jakoś na stałe odstraszyć. Zwrócili się do burmistrza Łukowa. Chcieli także uzyskać odszkodowanie za stracone kury.

- My nie chcemy, żeby je zastrzelili. Chcemy, żeby je stąd wywieźli. To centrum miasta, są wakacje. Jeszcze dzieci wyjdą na łąki, a lisy je pogryzą – obawiają się kobiety.

Andrzej Duszyński, kierownik działu zakaźnego Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łukowie, poinformował nas, że do inspektoratu na dzień dzisiejszy nie wpłynęło żadne zgłoszenie o ataku czy pogryzieniu przez lisa.

– Jednak jest realne zagrożenie, bo „za progiem", w powiecie ryckim, mamy wściekliznę u lisów. Istnieje niebezpieczeństwo rozniesienia się wścieklizny – mówi lekarz weterynarii.

> **– Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe", drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki.**

Według niego lisy mają się w mieście dobrze, bo łatwo im zdobyć jedzenie. Gdzie? Na ogródkach działkowych i przydomowych koło Krzny wiele osób hoduje luzem kury. Lisy wiedzą, gdzie ta kura im pachnie.

Do Straży Łowieckiej

W sprawie lisów skontaktowaliśmy się z Anną Czerską, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Łukowie. Problem jest jej znany.

- Zastępca burmistrza rozmawiał z nadleśniczym Grzegorzem Ussem, który powiedział, żeby na razie dać tym zwierzętom spokój, że młoda para lisów przyszła i podobno, jak młode podrosną, to te listy się wyniosą – mówi pani naczelnik.

Anna Czerska wysłała także w imieniu burmistrza pismo do Państwowej Straży Łowieckiej, w którym zwraca się z prośbą o pomoc w odłowieniu i przewiezieniu lisów do ich naturalnego środowiska. W zakresie obowiązków strażników łowieckich jest nie tylko ochrona zwierząt, ale także dopilnowanie, żeby zwierzęta nie wyrządzały krzywdy człowiekowi.

- Pismo zostało odebrane 25 lipca przez Państwową Straż Łowiecką, czekamy na odpowiedź. Nie ma w mieście Straży Miejskiej, nie ma jednostki, która byłaby w stanie odłowić taką zwierzynę. Współczuję mieszkańcom. Problemem zwierząt dzikożyjących w mieście, powinien wspólnie się zająć samorząd gminny i powiatowy - mówi.

- Jest w starostwie Wydział Zarządzania Kryzysowego i tam można by określić zasady, jak postępować, kiedy dzikie zwierzęta pojawiają się w mieście. Przecież pojawiały się już łosie, sarny, teraz są zgłoszenia o lisach w różnych częściach miasta, więc wspólnymi siłami powinny być gdzieś na górze zawarte porozumienia i przewidziane procedury, co w takiej sytuacji robić – dodaje pani naczelnik.

Temat jest trudny i nierozwiązany przez przepisy prawa. Żaden przepis nie reguluje bytowania zwierząt dziko żyjących na terenie miast i gmin. Rozwiązanie problemu najczęściej zrzuca się na gminy. Natomiast ustawa Prawo Łowieckie mówi, że wypłata odszkodowań, np. za zagryzione przez lisa kury, to zadanie starostwa.

mo

Pijany kierowca bez prawa jazdy ujęty przez świadka

Lubartów: Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 lipca) na drodze krajowej nr 19 świadek zauważył samochód marki Volkswagen Passat, którego tor jazdy mógł wskazywać na to, że kierowca znajduje się pod działaniem alkoholu. Zadzwonił na policję.

- W tym czasie nietrzeźwy, widząc, że jedzie za nim inne auto, zjechał z drogi w okolice rzeki Wieprz, na wysokości miejscowości Wola Skromowska. Zatrzymał się dopiero, gdy skończyła się droga. Świadek zabrał mężczyźnie kluczyki od samochodu i czekał na przyjazd policjantów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

52-letni kierowca - mieszkaniec gminy Siemień - miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu. W samochodzie były puszki po piwie. Do tego okazało się, że 52-latek nie ma prawa jazdy, bo zostało mu ono zatrzymane przez inną jednostkę Policji kilka dni wcześniej.

Joanna Niećko

18-latek jechał motocyklem na jednym kole. Szybko pożegnał się z prawem jazdy

Do łukowskiej komendy wpłynął mail, do którego załączonych było kilka zdjęć. Z treści wiadomości wynikało, że kilkanaście minut wcześniej kierujący motocyklem, jadąc ulicami miasta, poruszał się jednośladem na jednym kole.

– Policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzili zapis kamer miejskiego monitoringu i bardzo szybko ustalili właściciela motocykla Honda. Okazało się, że kierował nim 18-latek z gminy Stanin. Młodzieniec nie zważając na natężenie ruchu i innych uczestników kilkakrotnie, w różnych miejscach miasta jechał swoim jednośladem tylko na tylnym kole – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Fot.Policja
18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania

18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania. Za „używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpieczeństwu" policjanci ukarali go mandatami, a jego konto wzbogaciło się o 30 punktów karnych. Wkrótce młodzieniec ponownie będzie musiał zdać egzamin na prawo jazdy kategorii A1.

GR

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Urlop? Pomagamy w Gruzji

Co zrobili puławianie podczas urlopu? Roman Przychodzień, Janusz Rybak, Bogdan Stachyra oraz Marek Dankowski polecieli do Tbilisi, by pomagać potrzebującym.

Nasi bohaterowie (od lewej): Marek Dankowski, Bogdan Stachyra, Roman Przychodzień (na dole) na wspólnym zdjęciu z ojcem Pawłem Dylem

Wszyscy wzięli urlopy, by przez trzy tygodnie pracować w Tbilisi. Trzej pracownicy Grupy Azoty Puławy oraz Janusz Rybak - od czwartku emeryt - pomagali w pracach wykończeniowych Centrum Rehabilitacyjnemu Ojców Kamilianów w stolicy Gruzji. W ośrodku tym niepełnosprawne dzieci korzystają z opieki medycznej, psychologicznej, fizjoterapii oraz rehabilitacji. Swego czasu gościł tam papież Franciszek oraz prezydent Andrzej Duda.

Ojciec Paweł: „Pokazali piękną twarz Polski"

Dyrektorem ośrodka jest Ojciec Paweł Dyl. - Jestem bardzo zadowolony z pomocy: Romka, Janusza, Bogusia oraz Marka. To szlachetni, gotowi bezinteresownie pomagać mężczyźni. Dali z siebie wszystko. Pokazali piękną twarz Polski. Postanowili zastąpić swoje dni wolne od pracy w kraju na zasuwanie od rana do wieczora na rzecz potrzebujących - mówi.

Kamilianie są zakonem posługującym chorym.

- W każdym potrzebującym odnajdujemy oblicze Jezusa. Jestem w Gruzji od 1998 roku i poświęciłem się pomocy.

Gościł tam papież Franciszek i prezydent Duda

Ojciec Paweł był pełen podziwu dla puławian. - To konkretni ludzie, znający się na swojej pracy. Dało się zauważyć żelazną dyscyplinę. Szybko uwinęli się z obowiązkami. Miejscowi wykonywaliby zadania o wiele dłużej. Sam wychowałem się w biedzie i nie lubię marnotrawstwa. Miejscowi budowlańcy są w stanie zepsuć najlepszy materiał.

Bogdan dowodził akcją, zapoczątkował Ogrodnik

Bogdan Stachyra był dowódcą działań. - Lubię to robić i nieskromnie powiem, że trochę się znam. Wszyscy stanęli na wysokości zadania.

Inicjatorem wylotu do Gruzji był Roman Przychodzień, 56-latek. Popularny „Tytus" przyznaje: - W tym miejscu był Tomek Ogrodnik - kolega z Puław, który pochodzi ze Stanina.

- Skupiliśmy się na zabudowanie kanałów pożarowych. Budowaliśmy ścianki, pomagaliśmy w przenoszeniu ciężkich przedmiotów.

- Mówili nam, że specjaliści z Gruzji robiliby to przez pół roku, a nam zajęło kilkanaście dni. Bywały schody, ale sobie poradziliśmy. Przykładowo, przez dwa dni nie było elektryków. Miejscowi zanim przystąpią do pracy, przez dwie godziny muszą posiedzieć, wypić kawę i pogadać.

Janusz Rybak ma 65 lat. - Naprzeciwko naszych mieszkań była góra z widokiem na całą stolicę, obok wielkie jezioro, przez miejscowych nazywanie „morzem gruzińskim".

mp

Jazda bez zasad, zwierzęta na jezdni i zderzaki do wypożyczenia

Roman do końca życia zapamięta jazdę po ulicach w Gruzji. - Tam nie ma zasad. Przez centrum samochody pędzą ponad „setkę" i to jest normalność.
Początkowo nie wierzyliśmy, ale tam bydło czy psy leżące na ulicy to coś normalnego. Trzeba zwalniać i omijać: konie, krowy, świnie. To jak w naszych latach 70-tych - dodaje Rybak.

Puławianie dowiedzieli się o nietypowych usługach. - Można wypożyczyć części do aut. Zderzaki, błotniki. Na ulicach jest multum „wybrakowanych" samochodów. Gdy zbliża się obowiązkowa wizyta u specjalisty, wypożyczają części, zakładają je. Auto przechodzi przegląd, a oni oddają te zderzaki i błotniki i jeżdżą „niepełnymi" autami.

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Pola Michna z tatą, Michów, ur. 26 lipca, g. 17:39, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Beata i Sebastian

Wiktor z Natalina w gminie Michów, ur. 27 lipca, g. 10:15, 3 kg, 52 cm
Rodzice: Mariola i Grzegorz

Kajetan z Lubartowa, ur. 28 lipca, g. 03:08, 3480 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra i Marcin

Zuzia Podleśna z Annoboru Kolonii w gminie Lubartów, ur. 26 lipca, g. 16:30, 2990 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Damian

Marysia Żmuda z Łucki w gminie Lubartów, ur. 27 lipca, g. 13:17, 3650 g, 56 cm
Rodzice: Monika i Damian

Hania Hryń, Białka, k. Radzynia Podlaskiego, ur. 27 lipca, g. 19, 2550 g,
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Rodzeństwo: Marcelka (3 lata), Marysia (1,3 r.)

Trener Absolwenta zdążył ożenić się przed trzydziestką

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu

Kilka dni temu Krzysztof Jędruchniewicz powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Patrycji.

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu. - To były zajęcia jej siostry Aleksandry w drużynie młodzieżowej Gromu. Od pierwszego spojrzenia zawędrowaliśmy przed ołtarz - mówi Jędruchniewicz.

Ślub odbył się w kościele w Szóstce, zaś wesele w Dworku Diana pod Białą Podlaską. Nie mogło obyć się bez „bramy", gdzie szkoleniowiec musiał zaprezentować swoje umiejętności piłkarskie. Zdał egzamin celująco. Od przedstawicieli Absolwenta otrzymał pamiątkową koszulkę, a tych, którzy czekali na niego z zadaniami, obdarował napojami wyskokowymi.

Gratulujemy i życzymy długich lat w związku. A, i jeszcze 100 lat Krzyśku. Tak się składa, że szkoleniowiec właśnie skończył 30 lat! - Chciałem mieć żonę przed „trzydziestką". Udało się - śmieje się.

mp

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Czy Orient Express z Małaszewicz zawiezie kibiców na olimpiadę w Paryżu

Zagubiony pociąg znalazł się na internetowym filmiku

To w jego przedziale doszło do zabójstwa Samuela Ratchetta, a sprawcami okazali się... wszyscy. To w nim James Bond uwodził piękną Danielę Bianchi i tłukł się z agentami organizacji Widmo. A potem legendarny skład Orient Expressu latami konał na bocznicy kolejowej w Małaszewiczach. Powrót do życia stał się możliwy dzięki studentowi historii, przeglądającemu filmiki na YouTube.

Nie wiemy, czy wyobraźnię młodego badacza poruszyły „Morderstwo w Orient Expressie" Agathy Christie, „Pozdrowienia z Rosji" z Seannem Connery w roli głównej, czy jakieś inne dzieło kultury, w którym luksusowy pociąg odgrywa istotną rolę. Fancuz, Monsieur Arthur Mettetal, urodzony w 1985 roku, specjalizujący się w historii przemysłu doktorant, na zlecenie jednej z firm prowadził mozolne prace nad skatalogowaniem pozostałości po legendarnym pociągu. Niektóre jeszcze ciągle jeździły, inne były rozrzucone po kilku muzeach, Wiedział, że, wymykające się dotychczas zainteresowanym wagony gdzieś stoją, ale nie miał pojęcia gdzie. W czasie przeszukiwania zasobów serwisu youtube.com natrafił na umieszczony przez anonimowego użytkownika film, na którym rozpoznał charakterystyczne niebieskie wagony. Przewijał starannie klatka po klatce, aż znalazł na jednej z tablic napis: Małaszewicze. Francuskiemu ekspertowi za wiele to nie mówiło. Google Map skierowało go w miejsce, w którym być się żadną miarą nie spodziewał.

Zaginiony pociąg

Najsłynniejszy pociąg w dziejach od czasu dwudziestolecia międzywojennego był symbolem najlepszej próby luksusu, kojarzył się z poruszającymi wyobraźnię podróżami z europejskich metropolii do egzotycznego orientu. Próby wskrzeszenia legendy miały miejsce w latach 70. XX wieku. Potem szwajcarski przedsiębiorca Albert Glatt w latach 80. uruchomił przedsięwzięcie znane jako Nostalgie-Istanbul-Orient-Express. Jeździł między Zurychem a Stambułem i odniósł ogromny sukces, podróżował nim m.in. Michael Jackson. To ten skład w 1988 roku odbył najdłuższą w dziejach Orient Expressu podróż z Paryża do Tokyo. Potem jednak „wsiąkł" wewnątrz eurazjatyckiego interioru, gdzie potrafiły niknąć całe armie, a co mówić o pociągach.

Skarb na bocznicy

Kilka miesięcy po dokonaniu internetowego odkrycia Mettetal w towarzystwie tłumacza, fotografa i wiceprezesa spółki Orient Express wylądował w Warszawie. Na polsko-białoruską granicę dotarli dzień później. Pierwsza ocena stanu zachowania wnętrza wagonów wypadła zaskakująco pozytywnie. Oczywiście, co było możliwe do odkręcenia, miejscowi panowie, specjalizujący się w nielegalnym pozyskiwaniu i sprzedawaniu na złom różnorakich metali, już dawno wynieśli, ale ocalały oryginalne markieterie firmy Morrison and Nelson, czy będące ikoną stylu art deco, panele ze znaczkiem Lalique. Rozpoczęto negocjacje. Umowa została podpisana w hotelu Bristol w Wiedniu w lipcu 2018 r. Potężny konwój ciężarówek w eskorcie kilku radiowozów przewiózł 17 wagonów (bo oprócz trzynastu z Podlaskia jeszcze cztery inne udał się wytropić w Niemczech i Austrii) – 12 sypialnych, jedną restaurację, trzy saloniki i jedną furgonetkę – z powrotem do Francji. Raz siedzenie na YouTubie się przydało.

Dlaczego utknął w Małaszewiczach?

Zanim Mettetal dokonał swojego odkrycia, wszyscy zainteresowani zaczęli się godzić, że nadzieje na wydobycie Orient Expressu z rosyjsko-białoruskiej przepaści były mniej niż mikre. W 2002 roku porzucony pociąg przeszedł w ręce firmy Orient-Express Train de Luxe Betriebs GmbH. Dlaczego nie wracał na zachód? Otóż, kiedy pociąg wyjeżdżał na Białoruś i do Rosji na wschodnich, szerszych (152 cm) wózkach, tradycyjne europejskie (143,5 cm) zostawił w Brześciu. Kiedy wrócił, okazało się, że Białorusini naliczyli bardzo wysoką opłatę za ich przechowanie. Skład, przeciągnięty na Polską stronę na ruskich rozstawach, utknął w Małaszewiczach, gdzie z kolei zaczął bić kolejny licznik... Ponieważ przez lata nie było pomysłu, jak można by odzyskać poniesione nakłady, zostawiono rzecz na długie lata niemal bez nadzoru. W 2010 roku dokonano jeszcze ostatniej rewizji technicznej i potwierdzono dopuszczenie do ruchu. Na torze przed i pod składem rosły już akacje. Jedynymi osobami, które poświęcały mu nieco więcej uwagi, byli dziennikarze (na naszych łamach pisali o nim m.in. Marek Pietrzela i Maciej Maciejuk) oraz złomiarze. Na bocznicy znaleźli niestrzeżony praktycznie sezam (choć jedna z firm ochroniarskich też rościła sobie wobec właścicieli...). Z władz nikt nie miał realnego pomysłu, co z fantem zrobić, o pomyśle na spożytkowanie obecności Orient Expressu też nie było mowy. Ponoć burmistrz Terespola marzył o ustawieniu wagonów w centrum miasta, ale praktyczniejszym i bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydawało się zezłomowanie.

Pociąg na bocznicy w Małaszewiczach zarastał zielskiem i był celem najazdów złomiarzy. Dzięki przypadkowemu odkryciu w internecie trafił do rodzinnej Francji i być może w 2024 roku wyruszy na tory

Fot.Arthur Mettetal LinkedIn

Historia Orient Expressu jest życiową pasją Arthura Mettetala, który nie tylko napisał o niej doktorat, ale również dokonał odkrycia kluczowego dla przyszłości projektu

Wyścig olimpijski

Po przewiezieniu wagonów do Francji renowację powierzono Maximowi d`Angeac, jednemu z najoryginalniejszych i najbardziej kreatywnych architektów w kraju. Wstępne komentarze i zapowiedzi wskazują, że będziemy mieć zapewne do czynienia nie z odtworzeniem wystroju „jeden do jednego", lecz pewną reinterpretacją. Na pewno pozostaną pasażowe korytarze, którymi przechadzali się m.in. bohaterowie słynnej powieści Agathy Christie. Ujawnione przez CNN wizualizacje zdradzają ogromną dbałość o szczegóły i finezję. Wszystko, od nakrętek i śrub z logo Orient Expressu po rozkład apartamentów mają swój charakter. - To będzie ambasada francuskiego luksusu, której wykonanie powierzone zostanie najlepszym rzemieślnikom i dekoratorom. Podróż pociągiem będzie wielkim przeżyciem, dającym poczucie wielkiego komfortu i ekstremalnego luksusu - zapewnia d`Angeac. Środki ma niemal nieograniczone, jedynym wyzwaniem jest czas: czy Orient Express przywiezie do Paryża uczestników i kibiców rozpoczynających się latem 2024 roku Igrzysk Olimpijskich?

Zbigniew Smółko

Oryginalne wydawnictwo o kapliczkach

Sacrum przydrożne z parafii Żeszczynka

Oryginalny, dobrze zrealizowany pomysł opowiedzenia o historii małej społeczności przyjęła parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Żeszczynce (gmina Sosnówka, powiat bialski). Opisano i narysowano (!) przydrożne i cmentarne krzyże i kapliczki, wyjaśniając, dlaczego i w jakich okolicznościach zostały postawione.

Żeszczynka to maleńka miejscowość położona trochę na wschód od Wisznic. Historię posiada dość bogatą: już w XVII wieku istniała tu parafia unicka, modląca się wokół niewielkiej cerkiewki. Znacząco rozbudowano ją w XVIII stuleciu. W 1874 r. wiernych zmuszono do przejścia na prawosławie, w 1915 r. po wyjeździe Rosjan i części miejscowych wiernych prawosławnych świątynia stała pusta a mieszkańcy w 1919 r. powołali parafię rzymskokatolicką. Obecny kościół jest efektem wielu przebudów, dobudów i remontów, w najstarszej swojej części zawiera elementy pierwotnej kaplicy.

Wspólnota nie jest wielka, ale dość krzepka i energiczna, czego przejawem jest wydanie albumu „Znaki religijne parafii Żeszczynka". Mamy na rynku wydawniczym coraz więcej publikacji poświęconych roli, jaką w przestrzeni i świadomości zbiorowej odgrywają elementy sacrum przydrożnego, wtopionych w krajobraz Lubelszczyzny krzyży i kapliczek. Ta poświęcona parafii Żeszczynka jest jednak dość wyjątkowa. Autorzy wpadli na odważny pomysł zilustrowania jej nie zdjęciami, a rysunkami. Każdy obiekt otrzymał też swoją „metryczkę" złożoną z dokładnej lokalizacji i opowieści o dziejach swojego powstania. W efekcie powstała rzecz dalece wykraczająca poza katalog obiektów. Suma historyjek związanych z miejscami dała niemal pełną historię społeczności. Serdecznie polecam.

Zbigniew Smółko

Autorem niezwykle udanych rysunków jest p. Mieczysław Skalimowski, teksty powstały m.in. na podstawie prac państwa Hanny i Krzysztofa Burczuków o kapliczkach z gminy Sosnówka

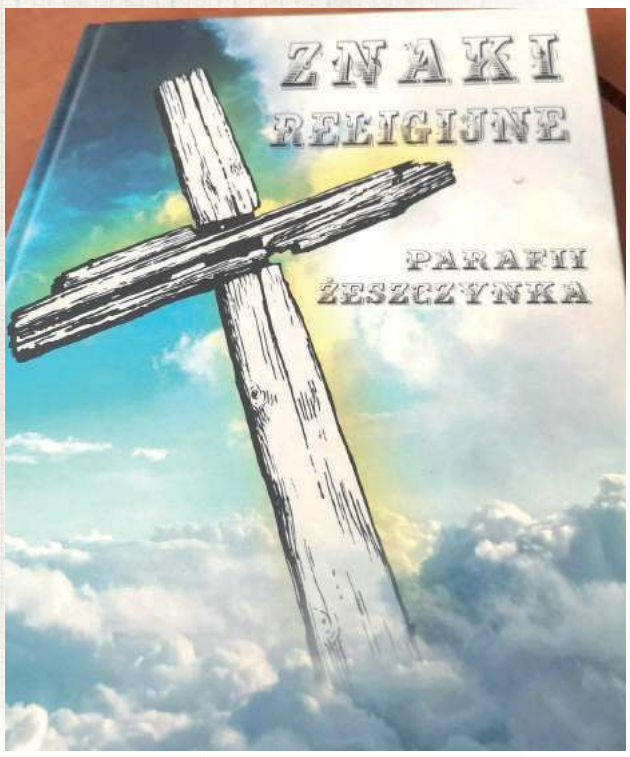

Wydawcą jest parafia w Żeszczynce z proboszczem ks. Robertem Bartosikiem i tam też najpewniej należy poszukiwać egzemplarzy

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. I)

Doszłe i niedoszłe mezaliance Czartoryskich

Księżna Izabela chciała bardzo. Książę Adam Jerzy się wahał. Sama Zosia bardzo chciała, ale jej opinią niespecjalnie się przejmowano. Na ślub zwykłej szlachcianki z najstarszym synem Czartoryskich nie pozwoliła reszta rodziny. Jego młodszy brat, książę Konstanty Adam, mógł jednak pojąć za żonę inną wychowanicę Czartoryskich Marię Dzierżanowską.

W 1816 roku cała elita Królestwa Polskiego nie plotkowała o niczym innym, jak spodziewane małżeństwo najatrakcyjniejszego starego kawalera w kraju, Adama Jerzego Czartoryskiego, ze śliczną córką ministra finansów Tadeusza Matuszewicza. Czy arystokrata rzeczywiście pojmie za żonę zwykłą szlachciankę?

Zosia wśród wielu zalet miała też talent malarski, jej prace wiszą do tej pory m.in. we włostowickim kościele. Zachował się nawet portrecik księcia Adama...

Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybilli. Portret w pierwszych latach XIX wieku

Panna Matuszewiczówna wzrosła w Puławach, była po magnacku wychowana, lecz z urodzenia należała tylko do karmazynów. Pani Zamoyska uważała to małżeństwo za niestosowne dla brata i całymi mu się sprzeciwiała siłami - relacjonuje Natalia Kicka (która kiedyś zostanie zresztą drugą żoną wdowca po Zosi...)

Niby minister i tęga głowa, aliści...

Matuszewiczowie byli dalekimi krewnymi Czartoryskich, więc kiedy dziewczynka straciła mamę, Izabela przyjęła ją na swój dwór. Czyniła tak zresztą dość często, w Puławach szansę na dobre wykształcenie otrzymywało wiele dzieci, czasem nawet zupełnie niespokrewnionych. Zosia była najmłodszą rezydentką dworu i od początku podbiła serca, Izabela urządziła jej pokoik tuż obok swojej sypialni, osobiście dbała o poziom i kierunek edukacji. Dziewuszka wyrosła na wyjątkową piękność, której urodę przyznawały nawet, wymagające i oszczędne w pochwałach cudzych wdzięków, Natalia z Bispingów Kicka (kiedyś druga żona wdowca po Zosi...), czy Aleksandra z Tańskich Tarczewska. Może nie była zbyt wysoka i smukła, ale obdarzona ładną twarzą i ogromną porcją wdzięku i słodyczy. Podkreślano też jej nadzwyczajnie ciepły i łagodny charakter. Z puławskiego dworu zachowało się sporo anegdotek o rozmaitych dziecięcych i młodzieńczych wybrykach rezydującej dzieciarni (najmocniej rozrabiał chyba książę Dominik Radziwiłł...), żadnej z nich jednak bohaterką nie jest Matuszewiczówna.

Z korespondencji księżnej Izabeli: Jedna rzecz rozrywa mnie teraz: oto maleńka Zosia Matuszewiczówna. Prześliczne to dziecko, przytem zabawne i oryginalne. Jej myśli rozwijają się staraniem mojem. Zresztą pamięć jej biednej matki i wdzięczność samego Matuszewicza przywiązuje mnie do tego dziecka. Mówi do mnie często: I ja pojadę do Włoch, do twojego Adama...

Matczyne uczucia księżnej

Stosunek księżnej do wychowanicy był dość specyficzny i, opisując go, musimy odwołać się bardziej do pewnych intuicji niż weryfikowalnej wiedzy. Izabela, delikatnie mówiąc, dla swoich dzieci matką nie była nadzwyczajną. Nie poświęcała im zbyt wiele uwagi i czasu. Zajęta była przeważnie powoływaniem na świat ich rodzeństwa, co było o tyle czasochłonne, że każde miało innego biologicznego ojca (bo formalnie książę Adam Kazimierz uprzejmie uznawał je za własne i darzył nawet troską i przywiązaniem, samemu mogąc mieć tylko pretensje do faktycznego ojcostwa, tragicznie zmarłej w dzieciństwie, Tereski). Starannie za to projektowała ich przyszłość, nie zawsze z dobrym skutkiem. Największą pomyłką było zaaranżowanie małżeństwa Marii z niemieckim książątkiem Ludwikiem Wirtemberskim. Księżna mogła dzięki jego parantelom tytułować się kuzynką kilku dworów królewskich i cesarskich, ale zięć okazał się kompletnym chamem i draniem. Nie dość, że wpuszczał rodzinę w koszty - trzeba było płacić jego długi, to jeszcze znęcał się nad żoną, ubliżał jej i bił nawet w połogu. Rozwód przeprowadzono, dopiero kiedy złapano go na ewidentnej zdradzie Polski.

Najlepsza partia Królestwa

Największe nadzieje wiązano z księciem Adamem Jerzym. Z dużym prawdopodobieństwem był synem Nikołaja Repnina, rosyjskiego ambasadora w stanisławowskiej Warszawie. Kacapidło zupełnie straciło głowę dla Izabeli, która podtrzymywała tę relację, jak się wydaje, głównie z powodów politycznych: ambasador zupełnie zapomniał, że carowa przysłała go tu, żeby familię prześladował, a nie adorował... Nawet kiedy Katarzyna zwolniła Repnina z roboty, jeździł za Izabelą jak wariat po całej Europie i szukał pojedynków z jej kolejnymi adoratorami. Młody książę Adam, odbywszy serię podróży, po powstaniu kościuszkowskim zamieszkał przy dworze w Petersburgu, gdzie jego misją było głównie ocalenie przed zajęciem dóbr rodzinnych. Przy tej okazji nawiązał przyjaźń z carewiczem Aleksandrem, który po śmierci Pawła I (podobno w czasie śmiertelnego „ataku apopleksji" syn czekał w sąsiedniej komnacie...) został Imperatorem. Polak awansował na jednego z najbliższych doradców i najbardziej wpływową osobę w gabinecie. Jego *idee fixe* było odbudowanie Polski w oparciu o sojusz z Rosją. Koncepcja ta w różnych konfiguracjach wracała w jego myśli politycznej i działalności publicznej aż do powstania listopadowego. Przez długie lata pozostawał bezżenny, podkochując się tylko w żonie Aleksandra, czego jednym z efektów były narodziny córeczki o dość ciemnych włosach, podczas gdy para cesarska była raczej blondynami.

Zosia w swoim pamiętniku:
...tak niedawno oświadczył mi swą miłość namiętną, robił, co mógł, by zdobyć moje serce, a potem wzgardził mną, obraził i upokorzył na każdy możliwy sposób...

Plan księżnej Izabeli

Koncepcja ożenienia Adama Jerzego z Zosią była oczywiście dziełem Izabeli. Książę był już zaawansowanym starym kawalerem - w 1816 roku miał już 46 lat, Zosia była o ponad połowę młodsza.

Zapiski samego księcia Adama z tego okresu nie odpowiadają na kluczowe pytania dotyczące emocji. O Zosi pisze w samych superlatywach: *Zosia ma w sobie, co tylko życzyć mogę do szczęścia domowego. Łagodna, rozsądna, przyjemna, lubi zajmować się, ma gusta zgadzające się z moimi.* Ale tyle to o niej pisali absolutnie wszyscy współcześni. Pani Dominika Rychel - Mantur, autorka biograficznego szkicu Matuszewiczówny wskazuje raczej, że było to bardziej uczucie braterskie niż romantyczne. Izabela zaś widziała w Zosi idealną synową, tym bardziej że była już po sześćdziesiątce. Obie panie od dwudziestu lat żyły wręcz w symbiozie: czy zajrzymy do pamiętniczka Zosi, czy do np. diariusza księżnej z podróży po Śląsku, zobaczymy, że obie bardzo źle znosiły nawet kilkutygodniowe rozłąki.

Tylko szlachcianka...

Nawet jednak pasja księżnej, która zwykle dość łatwo przecież w ramach rodziny uzyskiwała to, na czym jej zależało, nie przemogła towarzyskiego konwenansu. Owszem, Tadeusz Matuszewicz był wybitnym politykiem epoki Sejmu Wielkiego i Księstwa, świetnym mówcą i specjalistą od finansów, jakoś tam daleko spokrewnionym z Familią, ale do błękitnej krwi było mu daleko. Głową buntu była Zofia z Czartoryskich Zamoyska, najpewniej biologiczna córka Franciszka Ksawerego Branickiego. Piękna, pobożna, zawsze gotowa do udzielania dobrych rad, raczej miłosierna i zaangażowana społecznie, w tym wypadku wydobyła z siebie najgłębsze pokłady jędzowatości. Podjęła operację doprowadzenia do zaręczyn brata z Anną Sapieżanką, dziedziczką m.in. Radzynia Podlaskiego. Sprawa była skomplikowana i pełna zasadzek: Adam w gruncie rzeczy cały czas kochał się w carowej. Do Zosi żywił, jak się rzekło, pewne ciepłe uczucia, ale trudno je do końca zdefiniować. Sama dziewczyna wizją małżeństwa z dystyngowanym dżentelmenem była wręcz zachwycona. Siedemnastoletnia Sapieżanka zaś była owszem, niebrzydka, miła i mądra (te cechy zresztą z czasem ewidentnie rozkwitły!), ale przecież to nie zawsze wystarcza. Dodatkowo o jej rękę trzeba było rywalizować z mocno zakochanym generałem Ludwikiem Pacem. Czartoryski podjął wyzwanie, nawet stanął do pojedynku!

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl d314e3e2a5

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Wiceminister Romanowski przeciwny przymusowej relokacji migrantów

Zachód Europy musi stawić czoła konsekwencjom swoich decyzji

Komisja Europejska powraca z tematem przymusowej relokacji imigrantów. Czy Polska ulegnie presji Brukseli? Rząd Zjednoczonej Prawicy staje w obronie bezpieczeństwa Polaków i mówi stanowcze nie. Więcej w rozmowie zdradził Marcin Romanowski, Wiceminister Sprawiedliwości.

Przymusowa relokacja imigrantów – dlaczego tak wiele państw Unii Europejskiej popiera ten pomysł i chce otwierać granice innych krajów na dość często nielegalnych islamskich przybyszy?

– Kraje, które dziś popierają to rozwiązanie, kilka lat temu prowadziły politykę otwartych drzwi i przyjmowały tłumy uchodźców z krajów islamskich. Dziś nie radzą sobie z problemem. Okazało się, że osoby o zupełnie odmiennej kulturze i religii nie chcą asymilować się ze społeczeństwem. Zaczęły się demonstracje, zamachy i ciągły strach rodowitych mieszkańców tych państw. Teraz kraje takie jak Niemcy czy Francja chcą zrzucić odpowiedzialność na rządy innych krajów, w tym Polski. Chcą niejako oddać tych imigrantów, którzy w ich krajach nie pracują, są na utrzymaniu budżetu publicznego i bardzo często występują w roli prowokatorów ulicznych zamieszek. Nie możemy się zgadzać, aby kraje Zachodniej Europy podejmowały decyzje zagrażające naszemu bezpieczeństwu i naszej suwerenności. Powinny stawić czoła konsekwencjom swoich nieprzemyślanych decyzji, tym bardziej że Polska – jako jeden z niewielu krajów – ostrzegała przed takim scenariuszem.

Marcin Romanowski, Wiceminister Sprawiedliwości

> **Nie izolujemy się od świata. Nie oznacza to, że możemy przez nasze granice wpuszczać każdą osobę bez wcześniejszej weryfikacji**

Czy rząd Zjednoczonej Prawicy jest za całkowitym zamknięciem kraju na migrantów i izolację od reszty świata?

– Oczywiście, że nie – są to bajki opowiadane przez polityków opozycji. Wystarczy spojrzeć na rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Jesteśmy krajem niezwykle otwartym i gościnnym. Pokazaliśmy to zaraz po wybuchu wojny na Ukrainie, kiedy otworzyliśmy serca na uciekających przed bombami naszych wschodnich sąsiadów. Uczelnie w naszym kraju wybiera coraz więcej zagranicznych studentów, zagraniczne firmy otwierają u nas swoje oddziały, a turyści z całego świata zachwycają się naszą ojczyzną. Jak widać – wbrew oskarżeniom naszych przeciwników – nie izolujemy się od świata. Nie oznacza to, że możemy przez nasze granice wpuszczać każdą osobę bez wcześniejszej weryfikacji. Pokazujemy, jak zachować balans między otwartością a bezpieczeństwem Polaków, które za każdym razem jest dla nas priorytetem. Duży udział w tym, że nasz kraj postrzegany jest jako jeden z najbardziej bezpiecznych w Europie, mają decyzję rządu Zjednoczonej Prawicy, ale także ciężka codzienna praca naszych funkcjonariuszy i służb mundurowych, którym należą się ogromne podziękowania.

Dlaczego mieszkając w państwie granicznym Unii Europejskiej, możemy czuć się bezpieczniej niż Niemcy czy Francuzi w swoich krajach?

– Dzięki sprawnemu działaniu polskiego rządu i decyzjom podejmowanym w Warszawie. Zjednoczona Prawica już kilka lat temu widziała narastający problem nielegalnej migracji z krajów islamskich i stanowczo się temu sprzeciwiała. Byliśmy nawet atakowani przez Brukselę czy rządy Niemiec i Francji. Dziś właśnie dzięki uszczelnieniu naszych granic, wzmożonym kontrolom, działaniom służb mundurowych i przede wszystkim wielkiej inwestycji rządu Zjednoczonej Prawicy – murowi granicznemu – możemy w przeciwieństwie do Niemców, Francuzów czy Belgów czuć się bezpiecznie we własnym kraju.

Ataki na Straż Graniczą, nawoływanie do przyjęcia imigrantów bez kontroli czy bojkot budowy muru granicznego – to działania polskiej opozycji. Jak pan się do nich odniesie i jaki wpływ na bezpieczeństwo Polski mogłyby mieć te zachowania?

– Myślę, że nie tylko mnie, ale każdemu Polakowi było wstyd, gdy słyszał słowa wypowiadane przez opozycję. Politycy, którzy powinni reprezentować interesy naszej ojczyzny, działają wbrew bezpieczeństwu Polaków. Obrażanie mundurowych, którzy dzień i noc służą przy naszej granicy, jest czymś nie do pomyślenia, tym bardziej że słowa te padły z ust obywateli Polski, o bezpieczeństwo których również ta obrażana Straż Graniczna dba. Nie chcę nawet myśleć o ewentualnej rzeczywistości pod rządami Platformy Obywatelskiej. Najlepiej opisałyby to słowa Donalda Tuska o „Paryżu w Warszawie". Gdybyśmy słuchali posłów opozycji i wpuszczali każdego uchodźcę bez wcześniejszej kontroli lub zaprzestali budowy muru na granicy, to właśnie na ulicach naszych miast mogłyby płonąć samochody, być wybijane sklepowe witryny, a mieszkańcy baliby się wyjść z domu po zmroku. Na szczęście rzeczywistość pod rządami Zjednoczonej Prawicy jest inna – możemy czuć się bezpiecznie, żyjemy w bezpiecznym kraju i nawet osoby zza granicy coraz częściej to zauważają.

materiał zewnętrzny

Była ogromna wyrwa, jest most tymczasowy w Kuzawce

POWIAT BIALSKI: Żołnierze z batalionu drogowo-mostowego z jednostki wojskowej z Dęblina, rozpoczęli 25 lipca montaż składanego mostu tymczasowego w miejscowości Kuzawka. Przejezdność drogi została przywrócona w ubiegłym tygodniu.

Fot. ZDW Lublin

Żołnierze z batalionu drogowo–mostowego z jednostki wojskowej z Dęblina rozpoczęli 25 lipca montaż składanego mostu tymczasowego

Przypomnijmy, że pod koniec maja tego roku ze względu na obfite opady deszczu zapadła się jezdnia na drodze wojewódzkiej nr 816 w Kuzawce. Od dwóch miesięcy między Hanną a Sławatyczami był objazd. Ruch odbywał się przez pole jednego z rolników.

Teraz jest wygodniejsze rozwiązanie dla mieszkańców pobliskich miejscowości i tych, którzy korzystają z tej drogi. Przeprowadzono konsultacje. Marszałek województwa lubelskiego wystąpił do wojska z prośbą o wsparcie i budowę mostu tymczasowego. Most składany DMS-65 przeznaczony jest do szybkiej i wielokrotnej przebudowy przepraw mostowych oraz częściowo odbudowy zniszczonych mostów stałych. Jednym z jego elementów jest składana podpora stalowa.

Sama konstrukcja dźwigarów umożliwia budowę mostów jednoprzęsłowych oraz wieloprzęsłowych i rozpiętości przęseł od 3 do 45 metrów. Most w układzie podstawowym jest jednokierunkowy.

– Całkowita długość mostu, jaki będzie zamontowany, to 39 metrów, a jego szerokość wynosi 6 metrów – tłumaczył w ubiegłym tygodniu gen. brygady Marek Wawrzyniak, szef Zarządu Inżynierii Wojskowej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Jak tłumaczą lokalni samorządowcy, codziennie tą drogą przejeżdża ponad tysiąc samochodów. Jeździ się nią do Sławatycz, do Kodnia, do drogi nr 63.

Został wybrany wykonawca do przygotowania dokumentacji projektowej na budowę właściwego mostu. Po uzyskaniu gotowej dokumentacji projektowej ZDW w Lublinie wystąpi do wojewody lubelskiego o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie ogłoszony zostanie przetarg, mający na celu wyłonienie wykonawcy, który zbuduje obiekt.

Kiedy będzie gotowy most? Najwcześniej za rok. Do tej pory kierowcy będą musieli jeździć po moście, na którym będzie obowiązywał ruch wahadłowy.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Koniec testowania w Podlasiu. Zaczynamy ligę

Już 5 sierpnia o godz. 17.30 swój pierwszy mecz o punkty rozegra Podlasie. Podlasie mocno przebudowane. Jakie? Wszyscy chcielibyśmy, by było silniejsze.

W najbliższą sobotę gracze z Białej Podlaskiej zmierzą się z KS-em Wiązownica. Ubiegłoroczny beniaminek III ligi znakomitą wiosną uratował byt w stawce. W ekipie doszło do wielu ruchów kadrowych, włącznie ze stołkiem trenerskim. Kamila Witkowskiego zastąpił Waldemar Warchoł. Ekipę opuścił przykładowo Miłosz Gierczak. Nowymi postaciami są: Paweł Palko, Wesley Omuru, Sylwester Magdziak (wszyscy mają po 17 lat), Franciszek Stachoń (18 lat), Mateusz Zając (wychowanek Wisły Kraków), Jan Mac (Sokół Sieniawa), Dmytro Sula (HS Kromeriz).

Czas na walkę o punkty

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli okres gier kontrolnych.

W ostatnim starciu zremisowali 0:0 z Olimpią w Zambrowie. Podopieczni Artura Renkowskiego rozegrali normalny mecz, a do tej półgodzinną dogrywkę. Wówczas gola zdobył Kacper Jakóbczyk. W środku tygodnia nasi ulegli 1:3 Jagielloni II Białystok.

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej

„Reniu", jesteście gotowi?
- Popełniamy na razie zbyt dużo błędów i zapominamy o swoich zasadach. Liczę, że będziemy eliminować i nie powtarzać złych zachowań, które popełniamy na tym etapie przygotowań, a gra będzie coraz lepsza. Mamy jeszcze tydzień do startu ligi, żeby poprawić swoje poczynania na boisku.

To będzie mocno zmienione Podlasie?
- Skład może nawet bardziej się zmienić, niż zrobiliśmy to w zimowym okienku transferowym. Wszystkie ruchy były jednak przemyślane i zaplanowane wcześniej. Jestem zadowolony z kadry, jaką mamy, bo otwiera nam nowe możliwości w naszej grze. Łatwiej byłoby oczywiście w zimowym okresie przygotowawczym, gdzie są dwa miesiąca na pracę treningową i dostosowanie zawodników do tego, co chcemy grać.

Zespół będzie lepszy niż ten w poprzednich rozgrywkach?
- Wyniki zawsze weryfikują, czy drużyna jest lepsza, czy gorsza. Ruchów dokonywaliśmy z myślą, żeby była lepsza. Brakuje trochę czasu, bo są momenty, w których pojawia się spore niezrozumienie i brak automatyzmów na boisku, ale to normalne przy wymianie kadrowej i braku dłuższego okresu przygotowawczego. Im dalej w sezon, tym będziemy lepsi, kwestia tylko tempa przyswajania przez zawodników tego, co chcemy grać. Robimy wszystko, żeby już w pierwszych kolejkach było widać drużynę, jaką chcemy budować.

Którego z zawodników zostawiłbyś z tych, którzy odeszli?
- Różne były powody, przez które zawodnicy opuszczali naszą drużynę. Niektórzy chłopcy nie mogli liczyć na tyle minut, ile by ich satysfakcjonowało i zrozumiałe, że w takim wypadku szukali innych klubów, bo to bardzo dobrzy zawodnicy. Cieszę się, że Artur Balicki po kontuzji zdobył kilka bramek w naszej drużynie, bo napastnik z tego żyje i, mimo krótkiego okresu w naszej drużynie, jestem zadowolony z tego, co nam dał. Jego profil trochę odbiega od tego, czego szukamy na pozycji bocznego ofensywnego napastnika, ale na swojej pozycji Artur może zdobywać bramki, bo potrafi znaleźć się dobrym miejscu i czasie. Nie żałujemy, że Wiktor Niewiarowski i Erwin Bahonko nie zostali u nas, bo to dla nas duma, że przez nasz klub chłopacy mogą iść wyżej. Zasłużyli na awans sportowy i wystarczy nam trzymać kciuki, żeby wywalczyli sobie minuty w pierwszej lidze i dalej się rozwijali.

Jaki jest cel na ten sezon?
- Ciężko na ten moment sprecyzować, na co będzie nas stać. Jesteśmy ambitni, poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej. Kluczowe będzie to, jak szybko zawodnicy zaczną rozumieć się na boisku i grać ze sobą w ciemno, pamiętając o zasadach, jakie mamy w ataku i obrony. Tutaj kluczową rolę odgrywa czas, którego wiele nie ma do startu ligi.

Zaczniecie na boisku nieobliczalnej ekipy...
- W Wiązownicy zaszły jeszcze większe zmiany niż u nas. Wiemy, czego możemy spodziewać się po drużynie z Podkarpacia, ale wszystko zweryfikuje samo boisko. Na ten moment bardziej skupiamy się na tym, aby poprawić naszą grę, zaprezentować się lepiej w ofensywie.

Olimpia Zambrów - Podlasie Biała Podlaska
0:0 (0:0, 1:0)

Bramki: Jakóbczyk 107`.
Podlasie: Dehitar - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pacek, Kamiński, Jakóbczyk, Pigiel, Wyjadłowski, Kosieradzki, Lepiarz. Ponadto grali: Misztal - Kozłowski, Salak, Kot, Andrzejuk, Orzechowski, Majbański, Kurowski, Kobyliński, Nojszewski, zaw. testowany.

Podlasie Biała Podlaska - Jagiellonia II Białystok
1:3 (1:0)

Bramki: Kapuściński 35` - Orpik 52`, Wojdakowski 73`, 80`.
Podlasie: Dehitar - Kozłowski, Kot, Kapuściński, Pigiel, Kamiński, Orzechowski, Salak, Wyjadłowski, Kosieradzki, Kurowski. Ponadto grali: Misztal - Avdieiev, Podstolak, P. Chazan, Majbański, Andrzejuk, Jakóbczyk, Pacek, Nojszewski, Kobyliński, zaw. testowany.

mp

Orlęta remisują w ostatnim sparringu z Mazovią 1:1

Ostatni sparing, ostatnie kontrakty

W ciągu trzech tygodni przez Warszawską przewinęły się ze dwa autokary chętnych na występy w Orlętach piłkarzy. Z najlepszych trener Popławski próbował ulepić drużynę. Czy Krashnewskyj zastąpi Chaliadkę? Ostrovski Kobiałkę? Balicki Maja? Prawdy dowiemy się za tydzień.

Mazovia była bardzo wartościowym sparingpartnerem w tej fazie budowania drużyny. Ekipa z Mińska złożona jest z wielu rutynowanych graczy: Łukasz Broź ma tyle meczów w reprezentacji Polski co Szymon Wrona w dorosłej piłce, Wojciech Trochim czy Dominik Sadzawicki zagrali więcej meczów w Ekstraklasie niż większość piłkarzy Orląt w III lidze. Do tego dobrze znani radzyńskim kibicom Sebastian Kaczyński i Michał Wołos.

Trener Marcin Popławski ciągle jeszcze rotował składem i szukał optymalnych rozwiązań, ponadto musiał wziąć pod uwagę niedzielny mecz pucharowy drużyny rezerw. Z przyczyn zdrowotnych nie mógł skorzystać z Cassio, który jednak na mecz ligowy będzie do dyspozycji i Piotra Zmorzyńskiego. Do pełnej formy wrócił za to Patryk Szymala - kapitan miał leczyć się całą rundę, ale po dwóch tygodniach zameldował się w pierwszym składzie.

Pierwsza połowa była dość wyrównanym i ciekawym widowiskiem. Orlęta dość pewnie grały w obronie, kombinacyjnie z przodu, acz długo żadna z drużyn nie potrafiła stworzyć klarownej sytuacji. W samej końcówce pierwszej połowy po szybkim wyprowadzeniu piłki zza pola karnego strzelał Artur Balicki, bramkarz odbił piłkę, a z dobitką zdążył Karol Rycaj. W drugiej połowie, głównie wskutek przeprowadzonych przez obu trenerów zmian, gra zrobiła się bardziej chaotyczna. W 61. minucie wyrównał rutynowany Eryk Więdłocha. W drużynie Orląt najlepszą sytuację miał Wronka, ale przegrał pojedynek z bramkarzem.

Z ekspresowo przeprowadzanej budowy zaczyna wyłaniać się zarys drużyny. Sobotni sparring do udanych mogą zaliczyć Denis Ostrovski, który najpewniej w najbliższych dniach podpisze kontrakt oraz Wrona. Wydaje się, że ostatecznie przekonał do siebie też Dima Yanchuk, który wiosną imponował w szeregach Bugu Hanna.

Prawdy o przebudowanych Orlętach dowiemy się w sobotę o godz. 17 w Świdniku. Avia nie kryje mocarstwowych ambicji i planów awansu do II ligi. W przerwie zimowej wzmocnił się znacząco, zatrudniając choćby Arkadiusza Maja (który pewnie jednak nie zagra z powodu kontuzji). Czasem zdarza się, że taka doraźnie skomponowana ekipa, po której nikt za wiele dobrego się nie spodziewa, potrafi pozytywnie zaskoczyć na starcie. Poprzeczka będzie wisiała jednak ekstremalnie wysoko.

Orlęta Spomlek – Mazovia Mińsk Mazowiecki
1:1 (1:0)

Bramki: Rycaj (45) – Wędłocha (61).
Bartnik – Krashnevskyi, Duchnowski, Kotko, Szymala, Szczypek, Szczygieł, Ostrovski, Rycaj, Koszel, Balicki oraz Piotrowski, Malec, Yanchuk, Wrona i zawodnicy testowani
Widzów 100

Zbigniew Smółko

REG

SKARB KIBICA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

TRENER:
Artur Renkowski
ASYSTENCI TRENERA:
Grzegorz Adamski, Bogusz Suchecki, Kacper Haponiuk, Tomasz Jakubiec
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO:
Przemysław Skrodziuk
TRENER BRAMKARZY:
Rafał Misztal
FIZJOTERAPEUCI:
Paweł Klimiuk, Dominika Maciuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE
Rafał Misztal, Rostyslav Dehitar, Michał Nos.
OBROŃCY
Dmytro Avdieiev, Patryk Kapuściński, Arkadiusz Kot, Jan Kozłowski, Marcin Pigiel, Krzysztof Salak.
POMOCNICY
Tomasz Andrzejuk, Kacper Jakóbczyk, Szymon Kamiński, Mateusz Majbański, Dawid Nojszewski, Miłosz Pacek, Mateusz Podstolak, Dominik Sikora.
NAPASTNICY
Karol Domański, Jarosław Kosieradzki, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Adrian Wnuk, Mateusz Wyjadłowski.

PRZYBYLI: Dmytro Avdieiev, Rostyslav Dehtiar (obaj Tomasovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orlęta Radzyń Podlaski), Miłosz Pacek (Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerw), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).

ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Balicki (Orlęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Ochnik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów), Mateusz Chyła (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

TERMINARZ PODLASIA
05.08., 17:30 KS Wiązownica - Podlasie
13.08., 17:00 Sokół - Podlasie
19.08., 19:57 Podlasie - Orlęta
23.08., 17:00 KSZO - Podlasie
26.08., 15:00 Podlasie - Unia
02.09., 16:30 Wisłoka - Podlasie
09.09., 19:57 Podlasie - Wieczysta
17.09., 17:00 Podhale - Podlasie
23.09., ??:?? Podlasie - Świdniczanka
30.09., 17:00 Siarka - Podlasie
07.10., ??:?? Podlasie - Czarni
14.10., 15:00 Star - Podlasie
21.10., ??:?? Podlasie - Karpaty
28.10., ??:?? Wiślanie - Podlasie
04.11., ??:?? Podlasie - Garbarnia
11.11., ??:?? Chełmianka - Podlasie
18.11., ??:?? Podlasie - Avia
25.11., ??:?? Podlasie - KS Wiązownica

mp

SKARB KIBICA ORLĄT RADZYŃ PODLASKI

TRENER:
Marcin Popławski
ASYSTENT TRENERA:
Witalij Melnyczuk
TRENER BRAMKARZY:
Mateusz Bożym
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Waldemar Pawlina

BRAMKARZE
Igor Bartnik, Igor Belka, Damian Maksymowicz
OBROŃCY
Patryk Szymala, Adrian Duchnowski, Igor Krashnewskij, Cassio Santiago de Almeida, Jakub Kotko, Jakub Szczypek
POMOCNICY
Marcel Obroślak, Jan Bożym, Przemysław Koszel, Karol Rycaj, Igor Szczygieł, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Wrona, Denis Ostrovski, Dmytro Yanczuk, Patryk Malec
NAPASTNICY
Piotr Kuźma, Kacper Aleksandrowicz, Artur Balicki

PRZYBYLI: Jan Bożym (powrót z Bałtyku Gdynia), Artur Balicki (Podlasie Biała Podlaska), Igor Krashnewskij (Mazowia Mińsk Mazowiecki), Cassio Santiago de Almeida (Narew Ostrołęka), Igor Bartnik (Motor Lublin), Igor Belka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Szymon Wrona (Stal Rzeszów), Jakub Kotko (Chełmianka), Jakub Szczypek (Wisła Sandomierz), Denis Ostrovski (Tomasovia), Dmytro Yanczuk (Bug Hanna), Patryk Malec (Lublinianka)

ODESZLI: Kacper Kołotyło (Wisła Puławy), Dawid Błasik, Gabor Żukowski, Kacper Roguski (Błonianka Błonie), Jakub Zając i Kamil Walków (Pogoń Siedlce), Paweł Chaliadka (powrót na Białoruś), Michał Kobiałka (Chełmianka), Szymon Kamiński (Podlasie Biała Podlaska), Aleks Tafara Madembo (Kotwica Kołobrzeg), Arkadiusz Maj (Avia Świdnik), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik)

TERMINARZ ORLĄT
05.08.17:00 Avia - Orlęta
12.08. 17:00 Orlęta - KS Wiązownica
19.08. 19:57 Podlasie - Orlęta
23.08. 17:00 Sokół - Orlęta
27.08. 17:00 Orlęta - KSZO
2-3.08. - ? - Unia - Orlęta
09.09. 16:00 Orlęta - Wisłoka
16.09.12:00 Wieczysta - Orlęta
23.09. 16:00 Orlęta - Podhale
30.09. 16:00 Świdniczanka - Orlęta
07.10. 15:00 Orlęta - Siarka
14.10. 15:00 Czarni - Orlęta
21.10. 15:00 Orlęta - Star
28.10. 14:00 Karpaty - Orlęta
04.11. 13:00 Wiślanie Jaśkowice
11.11. - ? - Garbarnia - Orlęta
17-18 11.Orlęta - Chełmianka
25 -26. 11. - ?- Orlęta - Avia

mp

eprasa.pl d314e3e2a5

Huragan po dwóch sparingach i z transferem młodego talentu z Białorusi

Huragan w ostatnim tygodniu rozegrał kolejne dwa sparingi. Podopieczni Przemysława Sałańskiego strzelili łącznie sześć bramek, nie tracąc przy tym żadnej. Połowę tych goli zdobył nowy nabytek międzyrzeckiej drużyny - Alexander Sychev.

Nowym zawodnikiem Huraganu został Alexander Sychev (z nr 21)

Jak powiedział nam po spotkaniu trener Huraganu, kadra przed startem sezonu nie przejdzie większych zmian. Zawodnicy, którzy wystąpili w ostatnich sparingach, pozostaną w Międzyrzecu i będą przygotowywać się do zbliżającego się sezonu.

- Mam nadzieję, że już po dzisiejszym sparingu uda się podpisać wszystkich testowanych zawodników i do sezonu będziemy mogli przygotowywać się już w naszym gronie - zaznaczył Przemysław Sałański.

Celem spokojne ogrywanie

Sałański dodał także, że głównym celem na zbliżający się sezon jest spokojna gra na poziomie czwartej ligi oraz ogrywanie młodych zawodników, by w kolejnych sezonach mogli spróbować swoich sił w wyższych ligach. Trener jest zadowolony z wykonanych ruchów transferowych, choć po sezonie odeszło wielu kluczowych graczy.

- Po moim przyjściu naliczyliśmy dziewięć ubytków, a więc sporo, gdzie kilku z tych zawodników to byli gracze kluczowi. Wydaje nam się, że pozyskaliśmy równie fajną kadrę w tej przerwie i na pewno w każdym meczu chcemy dawać z siebie wszystko, co ma się przekładać na zdobycze punktowe i spokojne granie w czwartej lidze. Tak jak już mówiłem, naszym celem jest gra w czwartej lidze, ogrywanie chłopaków, gra sporą ilością młodzieżowców, żeby Ci zawodnicy się rozwijali na poziomie czwartej ligi i mogli próbować być może swoich sił w wyższych ligach - zakończył Sałański.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - LUTNIA PISZCZAC 2:0

Bramki: Krzewski, Sychev.
Bramki: Sychev x2, Krzewski, B. Tkaczuk.
Huragan: Krasowski - Ochnik, Konaszewski, Koryciński, Łęcki, Radziszewski, Łukanowski, Panasiuk, Krzewski, Sychev, Śledź oraz Nowosz, Warda, M. Tkaczuk, Bujalski, Felczak, Storto, Czumer, B. Tkaczuk.

Transfery

Przybyli: Alexander Sychev (FK Vitebsk 2), Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec), Adrian Siemieniuk (Orlęta Łuków), Norbert Ramotowski (Lutnia Piszczac), Szczepan Felczak, Karol Ochnik, Miłosz Koryciński, Adam Bujalski (Podlasie Biała Podlaska).
Odeszli: Mariusz Chmielewski, Gabriel Mierzwiński (Ursus Warszawa), Patryk Pakuła (?), Paweł Komar (?), Adrian Opolski (?).

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

1. Wilga Garwolin (2:4)
2. Lewart Lubartów (2:3)
3. Lutnia Piszczac (2:0)
4. Powiślak Końskowola (4:0)
5. Grom Kąkolewnica (04.08. 18:30, Międzyrzec)

Przemysław Sałański
trener Huraganu

Do poprawy skuteczność

- Cieszy nas, że praca, którą wykonujemy na treningach, przynosi efekty. Na zero z tyłu dwa ostatnie sparingi, to bardzo cenne. Jeżeli chodzi o bramki strzelone, ktoś mógłby pomyśleć, że strzelając sześć bramek w dwóch sparingach - super, jednak trzeba przyznać, że nie do końca jesteśmy z tego powodu zadowoleni, bo zarówno z Piszczacem, jak i z Końskowolą powinniśmy strzelić jeszcze więcej bramek. Z Piszczacem powinniśmy strzelić jeszcze minimum dwie, z Powiślakiem spokojnie cztery. Do poprawy jest więc skuteczność

rg

Grom z remisem. Trener zdobył gola!

Piłkarze z Kąkolewnicy zanotowali wynik remisowy z Włodawianką Włodawa.

Mirosław Kosowski ma nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie skompletowany skład Gromu. W sparingu z Włodawianką, czyli klubem, który prowadził przez trzy sezony zdobył gola

W ekipie Mirosława Kosowskiego zagrało aż dziesięciu zawodników testowanych. - W najbliższym czasie dołączą do nas kolejni gracze, którzy zaczynają dostrzegać, że w Gromie dzieje się coś pozytywnego. Pozostało mało czasu, ale jestem przekonany, że zbudujemy solidny zespół - mówi trener beniaminka IV ligi.

Co ciekawe, szkoleniowiec pojawił się na boisku i...zdobył bramkę. 54-latek trafił w doliczonym czasie gry, wykorzystując zamieszanie podbramkowe. Gola kontaktowego zaliczył Dawid Kanatek, który huknął z 18 metrów od słupka.

Kosowski dał się poznać jako strzelec kilka tygodni temu. 54-latek pojawił się na boisku w ostatniej kolejce minionego sezonu w meczu swojej drużyny - Spółdzielcy Siedliszcze z Bratem Cukrownik Siennica Nadolna. Jego ekipie potrzebny był punkt, by zespół utrzymał się w chełmskiej Klasie Okręgowej. Popularny „Kosa" wszedł na pół godziny przed końcem. Przy stanie 4:5 w 97 minucie zdobył gola dającego utrzymanie, bezpośrednio z...rzutu rożnego.

Spotkanie z Włodawianką, którą Kosowski prowadził przez trzy sezony, w IV lidze zaczęło się źle. Grom przegrywał 0:2. - To było wyrównane spotkanie, ale miejscowi byli skuteczniejsi. Mogliśmy uniknąć pomyłek, ale nasza defensywa popełniła proste błędy. Byliśmy za daleko od przeciwnika. Po zmianie stron zagraliśmy naprawdę dobrze. Dominowaliśmy i stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji strzeleckich. Byliśmy groźni przy rzutach rożnych. Wyniki oraz gra napawa optymizmem. Widać, ile pracy wykonaliśmy dotychczas. Cieszy zaangażowanie wszystkich zawodników. Zmierzamy w dobrym kierunku - mówi szkoleniowiec.

W składzie pojawiło się aż 11 testowanych zawodników. - Chcemy, by część z nich została z nami. W najbliższym czasie będziemy przyglądać się kolejnym graczom. Brakuje nam kilku piłkarzy, by zamknąć kadrę. Liczę, że wkrótce skompletujemy kadrę - dodaje.

W zespole beniaminka IV ligi zabrakło: Jacka Mielnika oraz Karola Grochowskiego, którzy leczą drobne urazy.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - GROM KĄKOLEWNICA 2:2 (2:0)

Bramki: Kanatek 50`, Kosowski 90+2`
Grom: zaw. testowany I - zaw. testowany II, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII, Kanatek, zaw. testowany IX, zaw. testowany X. **Ponadto grali:** Kot, zaw. testowany XI, Kosowski.

W środę i piątek

Przed zespołem dwa spotkania.

- Szukamy rywala na środę, zaś w piątek o godz. 17:30 zmierzymy się z Huraganem w Międzyrzecu Podlaskim - mówi Kosowski.

Trudny początek

Pierwszy mecz o punkty już 12 lub 13 sierpnia. Wówczas Grom zagra na wyjeździe z jednym z głównych faworytów do wygrania ligi - Stalą Kraśnik. Tydzień później inauguracja IV ligi w Kąkolewnicy. Przeciwnikiem będzie Lewart Lubartów.

mp

Szymański z golem. „To nie jest już zahukany chłopak"

„Seba" przywitał się z miejscowymi golem w meczu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy (fot. www.fenerbahce.org)

Pierwsza bramka w oficjalnym meczu Sebastiana Szymańskiego. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zdobył gola w barwach Fenerbahçe Stambuł.

Jego zespół wygrał 5:0 w pierwszym spotkaniu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy przeciwko mołdawskiemu Zimbru. Bialczanin zagrał przez 90 minut. Były podopieczny Miłosza Storto trafił na 4:0. Spotkanie rewanżowe odbędzie się 1 sierpnia o godz. 19:30 w Kiszyniowie.

- To nie jest już zahukany chłopak, który rozgląda się dookoła w nowym domu. Dokładnie wie, po co tam przyszedł. To już gracz z oszlifowany, fajnego formatu - mówi o Szymańskim Bartosz Gleń z Canal+ Sport w programie „Przegląd Ligowy".

Rozgrywki ligowe w Super Lig rozpoczną się 13 sierpnia. Na inaugurację zespół Szymańskiego zagra u siebie z Gaziantep. Początek starcia o godz. 19:00.

mp
BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

119 goli w 23 meczach w pucharze. Zobacz wyniki

Znamy wszystkie rezultaty I rudny Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W dwóch starcia do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne.

Kolejna faza zmagań już w najbliższą niedzielę. Kto zagra z kim? Więcej już wkrótce. Jeśli tylko poznamy pary oraz godziny meczów, poinformujemy na naszych stronach. Bądźcie czujni.

WYNIKI I RUNDY PUCHARU POLSKI

TWIERDZA KOBYLANY - LZS DOBRYŃ 2:2, K. 5:4
Bramki: Karol Nowicki, br. samobójcza - Piotr Demidziak, Dawid Kukawski.

DWERNICKI STOCZEK ŁUK. - KUJAWIAK STANIN 1:6
Bramki: Krystian Paldyna - Daniel Osiak x3, Zabłocki, Osiński, Piotr Manowiec (s).

TUR TURZE ROGI - ORLĘTA GOŁASZYN 4:7
Bramki: Kamil Kopeć x2, Mateusz Ponikowski, Mateusz Grochowski, - Bartłomiej Paszkiewicz x2, Paweł Kowalski, Patryk Płodowski, Patryk Januszek, Maciej Rybka, Kamil Dudziński (s).

AZ-BUD II KOMARÓWKA PODL. - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1, K. 0:3
Bramki: Grzegorz Jędrzejewski - Szymon Majewski.

WENUS OSZCZEPALIN - ORKAN WOJCIESZKÓW 2:3
Bramki: Radosław Kłoda x2 - Cezary Kucharski, Jakub Rzewuski, Bartłomiej Sala.

KUJAWIAK II STANIN - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0
Bramki: Kacper Bednarczyk x2, Jakub Stępniewski, Sebastian Osiński, Piotr Janaszek, Patryk Michalak.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. - ORLĘTA II RADZYŃ PODL. 1:5
Bramki: Kacper Rosiński - Ryszard Grochowski x2, Kacper Aleksandrowicz, Jan Bożym, Piotr Kuźma.

AGROSPORT LEŚNA PODL. - LUTNIA PISZCZAC 0:6
Bramki: Tomasz Tuttas x2, Mateusz Kacik, Adrian Hołownia, Adrian Opolski, Sebastian Całka.

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:2
Bramki: Paweł Pliszka, Marek Nowacki.

ARMATY STOCZEK ŁUK. - BAD BOYS ZASTAWIE 2:0
Bramki: Mateusz Wołoszka, Patryk Kosut.

GRĘZOVIA GRĘZÓWKA - BÓR DĄBIE 0:1
Bramka: Mateusz Chudzyński.

KRZNA RZECZYNA - UNIA ŻABIKÓW 2:3
Bramki: Adrian Węgrzyniak, Emil Olszewski - Damian Drygiel, Adrian Jaroszyński, Damian Ptaszyński.

NIWA ŁOMAZY - TYTAN WISZNICE 4:0
Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Tymoteusz Lewkowicz, Krzysztof Małecki.

START GÓZD - ŁKS ŁAZY 0:6
Bramki: Albert Krukow x2, Radosław Szustek, Damian Soćko, Patryk Smyk, Maciej Ebert.

AGROTEX MILANÓW - VICTORIA PARCZEW 2:3
Bramki: Bartosz Pawlak, Emil Mazurek - Bartłomiej Gryczuk, Eryk Waniowski, Albert Chomiuk.

POLESIE SEROKOMLA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:3
Bramki: Rafał Abramczuk 2 - Mateusz Baran 2, Kacper Szymanek (s)

BIZON JELENIEC - ORLĘTA ŁUKÓW 1:8
Bramki: br. samobójcza - Bartosz Chojniak x2, Rafał Jaworski 2, Cyprian Niezabitowski, Patryk Mirga, Igor Grzelak, Michał Kudlak

LUTNIA II PISZCZAC - RED SIELCZYK 2:7
Bramki: Jakub Makaruk, Maciej Korzeniewski - Jakub Dorosz x2, Kacper Tarkowski, Przemysław Skrodziuk, Paweł Zabielski, Robert Tarkowski, Mateusz Dorosz.

BYSTRZYCA BORKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 0:3
Bramki: Grzegorz Sekuła, Marcin Król, Radosław Gdela.

HURAGAN II MIĘDZ. PODL. - PODLASIE II BIAŁA PODL. 0:6
Bramki: Paweł Bartosiak x2, Dominik Sikora, Krystian Gryciuk, Jakub Perkowski, Michał Karpiszuk.

OLIMPIA OKRZEJA - UNIA KRZYWDA 4:1
Bramki: Bartosz Mroczek, Maciej Pawłowski x2, Wojciech Zieliński - Artur Sobczak.

KS DRELÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODL. 2:5
Bramki: Igor Gawda, Kamil Śledzik - Kamil Bogucki x3, Kacper Kania, Jakub Osypiuk.

UNIA II ŻABIKÓW - ORLĘTA II ŁUKÓW 0:3 (WO)

GRANICA TERESPOL - GLKS ROKITNO 3:0 (WO)

mp

Michał Krukowski wrócił! Zajmie się bramkarzami Tytana

Michał Krukowski (z lewej) będzie grającym trenerem bramkarzy Tytana. Na zdjęciu z prezesem klubu - Zenonem Staweckim

Jarosław Makarewicz został trenerem Tytana Wisznice. Kto będzie grającym szkoleniowcem bramkarzy w ekipie z Klasy Okręgowej?

No przecież Michał Krukowski. 34-latek będzie odpowiadał za golkiperów, a jak sam zapowiada, być może wróci między słupki. - Chcę przede wszystkim skupić się na szkoleniu. Nie wykluczam, że jeszcze założę rękawicę i stanę w bramce. Trudno zrezygnować z czegoś, co się kocha - mówi popularny „Kruko".

34-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Był bramkarzem Podlasia Biała Podlaska, LZS-u Dobryń, GLKS-u Rokitno, Cresovii Siemiatycze oraz Tytana Wisznice. 25 sierpnia 2019 roku doznał paskudnej kontuzji.

W debiutanckim spotkaniu w barwach Tytana Wisznice przeciwko Borowi Dąbie wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zbiła mnie z nóg. Miałem uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieceniowe kłykcia. Żebym normalnie funkcjonował, potrzebna była operacja - mówi Krukowski.

„Kruko" otrzymał wsparcie od kibiców, kolegów, znajomych. Został zorganizowany mecz Przyjaciół z Podlasiem Biała Podlaska oraz spotkanie Kibiców z zespołem wówczas prowadzonym przez Władimira Geworkiana. Podczas spotkań udało się uzbierać 12465,48 zł, 20 euro i 10 centów.

Ponadto odbyły się licytacje przy okazji II Memoriału Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Udało się uzbierać kwotę, która pokryła koszt „krojenia" kolana Krukowskiego. Tylko podczas zmagań halowych zebrano 3401 zł i 6 euro.

To nie wszystko. Z pomocą ruszyli kibice AZS-u AWF Biała Podlaska. Jakub Starzyński wybrał się z puszką podczas meczu z AZS-em UJK Kielce. Efekt? 768,97 zł. - Nie zapomnę wszystkim, którzy chociaż złotówką wsparli moją operację i rehabilitację. Jeszcze raz dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

mp

Wiraszka wrócił

Adam Wiraszka ponownie będzie występował w Lutni Piszczac

Po raz drugi z zespołem z Piszczaca związał się Adam Wiraszka.

28-letni skrzydłowy ostatnio grał w Bugu Hanna. Wraz z ekipą spadł do Klasy Okręgowej. Dla „Waszki" będzie to drugie podejście w Lutni. Wcześniej grał w zespole przez półtora roku. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska ma w CV występy w: Podlasiu Biała Podlaska, Granicy Terespol, Huraganie Międzyrzec Podlaski, GLKS-ie Rokitno oraz LZS-ie Dobryń.

mp

Kapitan LZS-u Dobryń potrzebuje pomocy

Rafał Andrzejuk doznał poważnej kontuzji stawu skokowego. Teraz potrzebuje środków na operację.

Drodzy kibice, aktualni i byli gracze, członkowie zarządu, przyjaciele i wszyscy sympatycy klubu LZS Dobryń. Wiemy, że minionego sezonu nie możemy zaliczyć do udanych, ale i tak zwracamy się do was z gorącą prośbą. Nasz kapitan, niesamowity zawodnik, wieloletni reprezentant Dobrynia i świetny przyjaciel potrzebuje operacji, która jest następstwem wielu lat walki na boisku. Powtarzające się urazy kostki i stawu skokowego doprowadziły do tego, że Rafał potrzebuje operacji, która nie jest refundowana przez NFZ.

Rafał Andrzejuk liczy na naszą pomoc

Jako drużyna chcemy pomóc Rafałowi, ale kwota wymaga również waszego wsparcia. Każda złotówka będzie dużym wsparciem i dajemy słowo, że docenimy wasze wsparcie, zostawiając serce na boisku w nadchodzącym sezonie. Jednakże powrót do osiągania piłkarskich sukcesów drużyny zależy teraz od was. Rafał jest kluczowym zawodnikiem drużyny, który z dumą reprezentuje drużynę z miejscowości, z której pochodzi i nigdy nie poddaje się przed ostatnim gwizdkiem. Teraz jest czas, abyśmy wszyscy dali coś od siebie, aby Rafał mógł wrócić do gry, normalnego funkcjonowania i gwizdek z ostatniego meczu, w którym wystąpił, nie był jego ostatnim. Dobro zawsze wraca - czytamy na zrzutce.pl. Adres można znaleźć na stronie www.bialasiedzieje.pl.

Na stronie LZS Dobryń pojawiły się dwie licytacje. Spodenki bokserskie Kamila Szeremety oraz koszulka bramkarska Pavelsa Steinborsa. Licytować można pod zdjęciem z opisem każdego przedmiotu.

mp

Pracował w Tytanie. Znalazł nowy klub

Przez niemal dwa ostatnie sezony pracował w Tytanie Wisznice. Po zakończonych rozgrywkach zdecydował się odejść.

Michał Gromysz znalazł nowe miejsce do kontynuowania przygody z piłką. Popularny „Tytek" będzie odpowiadał za wyniki Bugu Hanna, który spadł do Klasy Okręgowej. 26-latek w przeszłości występował w: Tytanie, TOP-ie 54 Biała Podlaska, Huraganie Międzyrzec Podlaski oraz Lutni Piszczac. Jego miejsce w Tytanie zajął Jarosław Makarewicz.

mp

„Złota" Rybka ma nowy klub. Marcin: Brakowało mi „Okręgówki"

W poprzednim sezonie występował w Borze Dąbie. Wraz z ekipą wywalczył mistrzostwo Klasy A.

- Chciałem przenieść się do klubu, w którym będę mógł regularnie trenować. Będzie mi to dane, a do tego trafiłem do fajnej, młodej ekipy. No i oczywiście wracam do Klasy Okręgowej, której mi mocno brakowało - mówi 23-latek.

Zespół z Dąbia zrezygnował z awansu, a Marcin Rybka znalazł sobie klub w Klasie Okręgowej. 23-letni rosły środkowy obrońca przeniósł się do Unii Krzywda.

Marcin Rybka zagra w Unii

mp

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Pochodzi z Kijowca. Tymińska: Od kopania w murek do gry w Vulcanie

Izabela Tymińska. W grudniu skończy 23 lata. W ostatnim czasie cieszyła się z awansu do III ligi.

Pochodzi z Kijowca. Jest zawodniczką Vulcana Wólka Mlądzka koło Otwocka. Wraz z koleżankami wywalczyła awans z IV ligi w piłce nożnej. - Osiągnęłyśmy fajny sukces. Cieszymy się z promocji. Przed nami dużo trudniejsze zadanie. Będziemy mierzyć się z silniejszymi ekipami - mówi 22-latka.

Iza rozegrała 19 meczów o punkty. Na boisku spędziła blisko 850 minut. W tym czasie siedmiokrotnie zmieściła piłkę w siatce, a do tego zanotował cztery asysty.

- Dlaczego piłka nożna? Myślę, że ta cała przygoda zaczęła się dosyć niewinnie od zwykłych pytań kolegów z klasy „idziemy pokopać w murek"?, „gramy w tysiąca"? Później były turnieje międzyszkolne.

W gimnazjum po turnieju Coca Cola Cup dostałam, można powiedzieć, propozycję, żeby pójść do klasy sportowej, ale finalnie się nie zdecydowałam. W liceum też „coś" grałam. Ulubiona wiadomość od Anny Myć, w czasach nauki w IV LO w Białej Podlaskiej brzmiała: „Iza, zgarniaj ekipę, zawody się zbliżają" - opowiada.

A później wszystko było kwestią przypadku. - Rozmawiałam z koleżanką z pracy i opowiadałam jej o tym, że „grałam" w piłkę. Okazało się, że ona w sumie też gra, że dołączyła w ostatnim czasie do grupy kobiet, które się zbierają, żeby pokopać i że w sumie fajnie by było, jakbym poszła z nią, żeby miała kogoś do ćwiczeń w parach. Tam z biegiem czasu poznałam moją już byłą trenerkę, która z również już byłym trenerem po dłuższym czasie namówili mnie do dołączenia do Vulcanu - dodaje. Przed dołączeniem do obecnej drużyny Izabela Tymińska miała przyjemność trenować z FC WAW - drużyną z amatorskiej ligi z Warszawy.

Rodzinne koligacje

Izabela Tymińska jest siostrą rodzoną Dominiki, która jest ukochaną Bartosza Kaliszuka (Lutnia Piszczac). Z kolei brat Izy - Bartosz występuje w Twierdzy Kobylany. Właśnie jego klubowym kolegą został Tomasz Kaliszuk, czyli brat rodzony Bartosza Kaliszuka. Takie rodzinne koligacje.

mp

Bomba transferowa w Twierdzy!

To wielkie wzmocnienie klubu z Kobylan. Namawiał, namawiał i namówił.

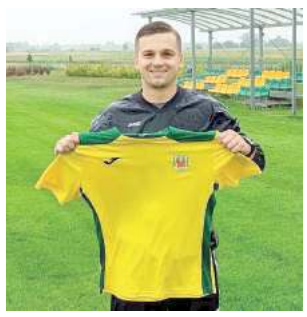

Damian Artymiuk zmienił otoczenie. Teraz będzie strzelał gole na chwałę Twierdzy Kobylany

Damian Artymiuk przeniósł się do Twierdzy. Żywa legenda Lutni Piszczac przenosi się do Klasy A. Na koncie ma 11 sezonów w zmaganiach Klasy Okręgowej oraz IV ligi. W tym czasie zdobył 117 bramek w meczach ligowych. W poprzednim sezonie kapitan zespołu z Piszczaca zanotował 15 trafień.

- Dlaczego Twierdza? Gdy tylko mam możliwość, to chcę grać jak najwięcej. Wiem, że w Piszczacu nie miałbym takiej szansy. Dużą rolę odegrał w tym wszystkim Mateusz Cydejko. Trener drużyny z Kobylany ma fajny pomysł na tę drużynę. Są tam super chłopaki, którym zależy na ich klubie i to mi się podoba. Na pewno nie była to łatwa decyzja. Odszedłem po tylu latach z klubu, w którym spędziłem piękne chwile. Myślę, że jest to dobry moment na zmianę - mówi popularny „Artym".

mp

Karwowski, Maj, Smoleń 17. ekipą w Polsce

Piękne chwile siatkarzy Serbinowa Biała Podlaska na mistrzostwach Polski w Gliwicach. W ostatnim czasie nasi przedstawiciele wzięli udział w XXIX Mistrzostwach Polski Kinder Jou of Moving.

Zespół, który wywalczył 17. miejsce w Polsce (od lewej): Karol Maj, Karol Karwowski, Krystian Smoleń w towarzystwie Moustaphy M`Baye (siatkarz Jastrzębskiego Węgla)

Karol Karwowski (Trójka Międzyrzec Podlaski) wraz z Karolem Majem i Krystianem Smoleniem (Serbinów Biała Podlaska) wywalczyli 17. miejsce w Polsce, pierwsze w finale B w kategorii „dwójek". To niebywały sukces na ich drodze. Młodzi siatkarze pod wodzą Joanny Sobieraj, Pawła Wasiaka i Konrada Karwowskiego pozostawili za sobą: Jastrzębski Węgiel, ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle, AZS UWM Olsztyn, MOS Wola Warszawa. Karwowski, Maj i Smoleń wygrali osiem spotkań, a tylko w trzech musieli uznać wyższość przeciwników.

Nieco słabiej wypadli siatkarze Serbinowa w kategorii „czwórek". Na 32 drużyny w Polsce ekipa z Białej Podlaskiej zajęła 25. miejsce. Drużynę reprezentowali: Wiktor Najhydor, Olivier Bogucki, Marcel Mackiewicz, Ignacy Romaniuk, Alan Piotrowicz, Jakub Jurkowski. W kategorii „trójek": Norbert Myć, Patryk Maliszewski, Hubert Mościcki oraz Michał Gwiaździński zajęli ostatnie miejsce.

Wyróżnienie dla Karola

Reprezentant Trójki Międzyrzec Podlaski znalazł się wśród najlepszych w Polsce!

Karol Karwowski, czyli młody siatkarz z Międzyrzeca Podlaskiego miał okazję sprawdzić swoją formę podczas Kampów Siatkarskich Ośrodków Szkolnych w Białej Podlaskiej pod okiem trenera reprezentacji U-13 - Wojciecha Szczuckiego. To duże wyróżnienie dla 11-latka.

mp

Jeden z braci „Kliczko" w Twierdzy. Kaliszuk: Mam nadzieję, że pomogę

Znamy kolejnego gracza, który zamienił Lutnię Piszczac na przedstawiciela Klasy A.

To Tomasz Kaliszuk. 28-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Obrońca zaliczył również grę w III lidze. W barwach Podlasia rozegrał 15 spotkań (1209 minut) w rundzie jesiennej sezonu 2014 /2015. Następnie przeniósł się do Lutni Piszczac. Grał w niej przez osiem lat. Teraz postanowił zmienić otoczenie.

- Mateusz Cydejko przekonywał, przekonywał, przekonywał i oto jestem. Trener Twierdzy w dwa i pół roku w znaczący sposób przyczynił się do rozwoju drużyny i klubu. Powstanie budynek klubowy, boisko wygląda o niebo lepiej niż dwa lata temu. Gdy tylko mogłem, pojawiałem się na meczach Twierdzy i przyglądałem się kolegom z trybun. Teraz razem będziemy walczyli na boisku i świetnie się bawili. Kadra jest szeroka i wyrównana - mówi jeden z braci „Kliczko".

Tomasz nie może regularnie trenować z zespołem, gdyż ze względów zawodowych przebywa w Warszawie. - To nie oznacza, że jestem bez formy. Cztery razy w tygodniu trenuję w Sparta Gym Warszawa pod wodzą znakomitego trenera Wiktora Brańskiego. Boks/K1 to ciężki i wymagający sport, nie jest lekko. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie pomogę Twierdzy walczyć o wysokie cele. Kiedy tylko czas pozwoli, będę pojawiał się na treningach zespołu - dodaje.

28-latek dziękuje Lutni Piszczac za osiem lat wspaniałej przygody z piłką. - W szczególności prezesowi Piotrowi Dawidziukowi, kierownikowi Wojciechowi Dobrowolskiemu i człowiekowi, który z Lutnią jest na dobre i złe - Piotrowi Kurowskiemu - mówi.

Tomasz zadebiutował w nowych barwach już w niedzielę. Twierdza zagrała z LZS-em Dobryń w ramach I rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Co ciekawe, w zespole przeciwników gra o rok młodszy brat Mateusz. - To był mecz podwyższonego ryzyka, już od samego śniadania - śmieje się.

Może nie wszyscy o tym wiedzą, ale Tomasz Kaliszuk ma brata bliźniaka. Jest starszy od Bartosza o pięć minut. Do tej pory występowali w barwach jednego klubu. Zmieni się to na jesieni. Tomek został graczem Twierdzy, zaś Bartek pozostał w Lutni.

mp

Tomasz Kaliszuk po ośmiu latach spędzonych w Lutni przeniósł się do Twierdzy Kobylany

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Politycy KO zachęcali do przypilnowania wyborów parlamentarnych

POWIAT BIALSKI: Parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej zachęcali w Białej Podlaskiej i Międzyrzecu Podlaskim do pilnowania jesiennych wyborów. Wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji „Przypilnuj wyborów". - Potrzebujemy armii członków komisji, mężów zaufania, obserwatorów społecznych - mówił poseł KO, Sławomir Nitras.

Politycy Koalicji Obywatelskiej na placu Wolności w Białej Podlaskiej wraz ze swoimi zwolennikami

Fot.Marek Pietrzela

Stanisław Dembowski,
KOD Biała Podlaska
Jeśli teraz nie odsuniemy PiS od władzy, to następne pokolenia będą nas przeklinać

Fot.Marek Pietrzela

Stanisław Żmijan,
poseł KO
W demokracji nie ma ważniejszej sprawy, niż wolne, uczciwe wybory

20 lipca na placu Wolności pojawili się politycy Koalicji Obywatelskiej. Spotkanie w Białej Podlaskiej było kolejnym zorganizowanym tego dnia. Wcześniej politycy byli m.in. w Lublinie, Parczewie i Międzyrzecu Podlaskim. W Białej pojawił się m.in. marszałek senatu Tomasz Grodzki oraz poseł KO, Sławomir Nitras. Byli też lokalni politycy oraz sympatycy KO.

Wybory muszą być uczciwe

Tomasz Grodzki przestrzegał, żeby wybory nie były zatrute przez ludzi nieprzyzwoitych, którzy „chcą odebrać nam wszystkim prawo wyboru".

- Bo to, że jesteśmy różni, to, że chcemy głosować na różne formacje, to rzecz naturalna. Nienaturalne było, jak choćby w wyborach prezydenckich, gdzie Trzaskowski zmierzył się z Dudą, że w niektórych lokalach sto procent głosów było na jednego kandydata. To socjologicznie jest niemożliwe - mówił marszałek Senatu.Chodzi o to, by wszyscy zaangażowali się nie tylko biernie do wyborów i zagłosowali, ale by zaangażowali się czynnie i pilnowali, by te wybory były uczciwe, żeby zwycięzca mógł powiedzieć, że wygrał w uczciwej walce.

- Wierzymy, że będzie to Platforma Obywatelska, bo to, co wyprawia PiS, to woła o pomstę do nieba, ale to inny temat. Mamy kilkadziesiąt tysięcy komisji wyborczych. Potrzebujemy armii członków komisji, mężów zaufania, obserwatorów społecznych. Po to tu przyjechaliśmy, żeby państwa zachęcić. Niektórzy mówią, że to ziemia pisowska. A to taka sama Polska, która ani nie jest lepsza, ani gorsza, bo wszyscy mamy równe prawa i obowiązki wobec naszej ojczyzny - mówił marszałek Grodzki.

Wracamy do komuny

Poseł KO Sławomir Nitras mówił, że Polacy mają dość obecnej władzy.- Mają dość tej władzy, bo mają poczucie, że wracają czasy, jak z końca komuny. Że ludzie dzielą się na nomenklaturę, która się uwłaszcza i na zwykłych ludzi, o których nikt nie dba - mówił poseł.Dodał: Pamiętacie, jak wyglądały wybory w PRL? Czy to, jak ludzie głosowali, miało jakiekolwiek znaczenie? Nie. Znaczenie miało, jak komitet ustalił listę i później, kto liczył głosy. Jesteśmy przed bardzo ważnymi wyborami.

Wspominał, że w różnych sondażach 45 procent Polaków mówi, że nie bardzo wierzy w uczciwość wyborów.

- To znaczy, że wracamy do PRL, do sytuacji, gdzie karta wrzucana do urny nie ma znaczenia. W takiej Moskwie nieważne, kto i jak głosuje, i tak wiadomo, że na końcu wyjdzie Putin. My możemy się różnić. Jeden może głosować na PiS, drugi na PO. Ale ludzie muszą w Polsce mieć poczucie, że jak wrzucą kartkę do urny, to ona ma znaczenie, że nikt nie kombinuje i nie fałszuje. Że naród zdecydował i na końcu jest rezultat - dodał poseł KO.

Żeby wybory były uczciwe

Zaapelował do wszystkich wyborców.

- Bez względu na to, na kogo głosujecie, nie dajcie odebrać sobie wolnych wyborów. Bo jak dacie je sobie odebrać, to nie zostanie wam nic. Nikt was nie będzie słuchał, tylko wy będziecie mogli słuchać - podkreślał Nitras.Przypomniał o budowaniu Obywatelskiego Komitetu Pilnowania Wyborów. Już teraz zapisało się ponad 27 tys. ludzi.

- Wielu z nich spotykam. Pewnie wielu zadrżała ręka, bo się zastanawiali, czy dobrze robią, czy źle. Ale zgłosili się do kontroli wyborów. W niedzielę wyborczą przyjdą, żeby pilnować wyborów. Nie po to, żeby wygrała Koalicja Obywatelska, choć będą w naszym imieniu, ale po to, żeby wybory były uczciwe. Nie robimy tego po to, by łapać tych, którzy fałszują. Robimy to po to, by ci, którym przyszło do głowy, żeby majstrować, bali się, że ktoś patrzy im na ręce - mówił posełDodał, że w samym powiecie bialskim potrzeba ponad 200 osób.

- Dochodzimy do setki. Zgłoście się, nie bójcie się, poświęćcie swój czas - apelował Nitras.

W powiecie bialskim potrzeba ponad 200 osób do pilnowania wyborów. Zgłosiła się około setka

Stanisław Dembowski z bialskiego Komitetu Obrony Demokracji podkreślał, że to najważniejsze wybory od 1989 r.- Jeśli teraz nie odsuniemy PiS od władzy, to następne pokolenia, będą nas przeklinać, że nie dopilnowaliśmy tego. Działajmy, zgłaszajmy się do obywatelskiej kontroli wyborów. To jest ważne - mówił Dembowski.

Nie ma ważniejszej sprawy

Stanisław Żmijan, poseł KO, na spotkaniu w Międzyrzecu Podlaskim zwrócił się z apelem o przyłączenie się do inicjatywy.

- W demokracji nie ma ważniejszej sprawy, niż wolne, uczciwe wybory. A co mamy dziś w naszym kraju? Sposób, w jaki sprawuje władzę tzw. Zjednoczona Prawica na czele z PiS, wskazuje, że te zasady są w najwyższym stopniu zagrożone. Zdemolowano nie do końca co prawda wymiar sprawiedliwości, bo opór wewnętrzny spowodował, że demolka była częściowa, ale są zawłaszczone media publiczne. A teraz na kilka miesięcy przed wyborami mamy manipulowanie w ordynacji wyborczej. To wskazuje na to, że może się pojawić pokusa sfałszowania wyborów - mówił międzyrzecki poseł KO.

Maciej Maciejuk

Umowa na finansowanie pierwszego etapu obwodnicy wschodniej miasta

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk podpisał z Ministerstwem Infrastruktury umowę, która zapewnia finansowanie pierwszego etapu budowy obwodnicy wschodniej miasta, na przedłużeniu alei Solidarności w kierunku południowym, z wiaduktem nad ulicą Sidorską i torami kolejowymi.

O tej bardzo ważnej inwestycji poinformował na konferencji prasowej 26 lipca. Naczelnik wydziału dróg Urzędu Miasta, Renata Tychmanowicz dodała, że oprócz tego zostaną wzmocnione nawierzchnia alei Solidarności, a także konstrukcja mostu na tej ulicy.

– Jeszcze w tej kadencji zadbaliśmy również o to, by drugi etap przedsięwzięcia wpisać do Planu Rozwoju Sieci Dróg Województwa Lubelskiego oraz do Strategii Rozwoju Województwa do roku 2030. Kolejny, drugi etap budowy wschodniej obwodnicy miasta w kierunku południowym przebiega w głównej mierze poza obszarem miasta Biała Podlaska i łączy się z drogą wojewódzką nr 812 – mówi zastępca prezydenta Maciej Buczyński.

A dyrektor gabinetu prezydenta, Wojciech Sosnowski, dodaje: – Spełniamy obietnice wyborcze prezydenta Michała Litwiniuka oraz klubu radnych Koalicji Obywatelskiej. Za chwilę rozpoczynamy budowę nowego mostu na Krznie, a przed nami rozpoczęcie budowy wschodniej obwodnicy, stanowiącej krok milowy w rozwoju naszego miasta.

Wschodnia obwodnica Białej Podlaskiej – w układzie północ-południe, w ciągu dróg wojewódzkich nr 812 i 811 – przebiegać będzie przez obszar funkcjonalny miasta Biała Podlaska (miasto i gminę Biała Podlaska). Elementem nowego ciągu komunikacyjnego na terenie miasta będzie istniejąca aleja Solidarności, długość odcinka pozostałego do wybudowania wyniesie około 15 km. Inwestycję zaplanowano na trzy etapy:

I etap: odcinek o długości 1,2 km od terenu dawnego lotniska do alei Solidarności, w tym budowa wiaduktu na skrzyżowaniu z ulicą Sidorska i linią kolejową. Realizacja etapu pozwoli połączyć drogę krajową nr 2 z terenem jednostki wojskowej (dawnego lotniska).

II etap: odcinek o długości około 4 km od drogi wojewódzkiej nr 812 (na terenie gminy wiejskiej Biała Podlaska, na wysokości miejscowości Lisy) do terenu jednostki wojskowej, w tym budowa mostu na rzece Rudce.

III etap: odcinek od drogi krajowej nr 2 do drogi wojewódzkiej nr 811, na wysokości miejscowości Hrud. Długość odcinka to około 10 km.

Pozytywne decyzji w sprawie obwodnicy na szczeblu krajowym na pewno przyspieszyła obecność na terenie byłego lotniska w Białej Podlaskiej od 2020 roku garnizonu wojskowego. W tej chwili ciężki sprzęt wojskowy jeździ ulicą Łomaską, a droga ta nie jest przystosowana do takich obciążeń.

Już pierwszy etap budowy obwodnicy, którego rozpoczęcie właśnie zakomunikował prezydent Litwiniuk, umożliwi skomunikowanie jednostki wojskowej w kierunku północnym. Ministerstwo Obrony Narodowej ze względu na obecność w Białej Podlaskiej wojska uznało obwodnicę za „drogę o znaczeniu obronnym". Daje to szansę dofinansowania inwestycji także z pieniędzy tego resortu.

BIA

Podlasianin

eprasa.pl d314e3e2a5

Szedł z piłą przez międzyrzecki park, ściął około 30 drzewek

Park Potockich nie ma w ostatnim czasie najłatwiejszego żywota. Po słynnym już występku dwóch międzyrzeckich „siłaczy", którzy nie wiedzieć czemu wyrwali sześć ławek, tym razem znaleźli się kolejni. Ucierpiało blisko 30 młodych drzewek oraz... ławki. Teraz chodziło im jednak o te znajdujące się w jednej z altanek.

O sprawie poinformowali nas mieszkańcy miasta, którzy po raz kolejny nie mogą zrozumieć, co kieruje ludźmi, którzy nie mogą przejść przez park jak normalne, cywilizowane istoty. Przed tygodniem okazało się, że kolejni wandale postanowili ściąć lub popodcinać młode drzewka znajdujące się w jednej alei.

Do zdarzenia doszło w weekend, 21-23 lipca. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna idący parkową aleją prowadzącą do ulicy Strażackiej, przy pomocy ostrego narzędzia zniszczył około 30 drzew.

Sprawa została zgłoszona na policję przez Miejski Ośrodek Kultury. Jak udało nam się dowiedzieć, sprawą zajmuje się już prokuratura, a straty oszacowano na blisko 30 tys. zł. Pięcioletnie graby, które ucierpiały, były posadzone przy okazji rewitalizacji parku. Miały być wizytówką przepięknie odrestaurowanego obiektu. Dzięki kolejnemu przejawowi głupoty tak jednak nie będzie. Graby w dużej części straciły gałęzie, a przy ziemi można zobaczyć także nacięcia, które mogą prowadzić do uschnięcia drzewek.

Następnym przejawem wandalizmu były wyrwane, po raz kolejny, ławki. W tym przypadku „zajęło się" nimi dwóch nastolatków, którzy po incydencie, jak gdyby nigdy nic, wsiedli na rowery i wrócili do domów.

Sprawca do podcięcia drzewek użył prawdopodobnie piły akumulatorowej

Ucierpiały również altanki, w których zostały wyrwane ławki

Przypomnijmy, że zaledwie kilka tygodni temu dwóch mężczyzn z Międzyrzeca Podlaskiego bez powodu wyrwało sześć ławek.

rg

W sierpniu wystartują warsztaty psychoedukacyjne dla młodzieży

Młodzieżowa Rada Miasta w Białej Podlaskiej wraz z Centrum Psychoterapii i Rozwoju „Lustro" organizuje warsztaty psychoedukacyjne skierowane do młodzieży.

Na warsztaty nie obowiązują zapisy, udział w nich jest bezpłatny. Warsztaty odbędą się w Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Centrum Psychoterapii i Rozwoju „Lustro", znajdującej się przy ul. Stanisława Moniuszki 28.

Przygotowano program, obejmujący zróżnicowane zagadnienia:

- **„Uwierz w siebie! Kilka słów o samoakceptacji i budowaniu siebie" – 2 sierpnia**
- **„Moje granice - uczę się dbać o siebie w relacji do siebie i do innych" – 9 sierpnia**
- **„Mamo, tato, chcę Wam powiedzieć o czymś dla mnie ważnym. Jak rozmawiać z dorosłymi o zdrowiu psychicznym?" – 16 sierpnia.**

Każdy z warsztatów będzie trwał od godziny 15:00 do 17:00.

- W czasie warsztatów będziecie mogli zwiększyć swoją wiedzę na temat psychologii, zdobyć nowe umiejętności społeczne i przede wszystkim dobrze się bawić - informuje Młodzieżowa Rada Miasta Biała Podlaska.

Szczegółowe informacje na temat wydarzenia można śledzić na Facebooku Młodzieżowej Rady Miasta.

(McM)

Uwierzyła oszustom. Straciła około 200 tys. zł

68-latka uwierzyła, że jej oszczędności są zagrożone, a ona sama pomaga służbom w akcji. Przelała wszystkie środki na wskazane konto, a kartę bankomatową wraz z pinem przekazała sprawcy. Dodatkowo wpłaciła tam również gotówkę z zaciągniętych kredytów.

Do bialskiej komendy zgłosiła się 68-latka. Padła ofiarą oszustwa. Przez kilka dni sprawcy kontaktowali się z nią podając się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji oraz prokuratora.

Początkowo na jej telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się właśnie za funkcjonariusza CBŚP. W trakcie rozmowy oświadczył, że prowadzona jest akcja przeciwko oszustom i on prosi o pomoc. Gdy podczas rozmowy ustalił telefon komórkowy kobiety, już przy jego użyciu prowadził dalszą korespondencję instruując ją.

Połączenie ze sprawcą trwało nawet wtedy, gdy kobieta wykonywała operacje w banku. By chronić swoje pieniądze 68-latka miała przelać je na jedno konto. Postąpiła zgodnie ze wskazówkami telefonicznego rozmówcy, a kartę do konta wraz z pinem przekazała nieznajomemu po wyjściu z banku. Jak tłumaczył fałszywy funkcjonariusz wszystko po to, aby zastrzec gotówkę oraz kartę i by były one bezpieczne. Tłumaczył też, że kobieta ma się z nikim nie kontaktować i nie odbierać telefonów, a on zadzwoni do niej następnego dnia.

W ciągu kolejnych dni rozmawiał z nią mężczyzna podający się za prokuratora. Znów prosił o pomoc w rozbiciu szajki oszustów pracujących w banku. Podziękował również twierdząc, że dzięki pomocy kobiety udało się aresztować jednego ze sprawców. Finalnie 68-latka zaciągnęła dwa kredyty, które przelała na to samo konto. Miały one zostać anulowane.

- Pokrzywdzona postanowiła sprawdzić w banku, co się dzieje. Wówczas okazało się, że jej konto jest puste, a sprawcy wykonali wiele wypłat w bankomatach na terenie kraju. W wyniku działalności przestępców pokrzywdzona straciła około 200 tysięcy złotych - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

red

Seniorka uwierzyła „funkcjonariuszowi CBŚP". Straciła oszczędności

Biała Podlaska: Ponad 11 tysięcy złotych straciła 89-latka, która odebrała telefon od oszusta podającego się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. Przekonał ją, że jej oszczędności są zagrożone i trzeba je zabezpieczyć.

24 lipca policjanci zostali powiadomieni o oszustwie na szkodę 89-latki.

- Z relacji kobiety wynikało, że została oszukana przez mężczyznę podającego się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. Początkowo na jej telefon stacjonarny zadzwonił nieznajomy podający się za listonosza. Prosił, by 89-latka nie wychodziła z mieszkania, gdyż chce jej dostarczyć listy polecone. Po chwili kobieta odebrała drugi telefon. Tym razem zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Zapytał, czy ktoś wcześniej kontaktował się z nią w sprawie rzekomej korespondencji z banku. Dodał, że była to próba oszustwa, a pieniądze, które posiada seniorka są zagrożone - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wypytał pokrzywdzoną, jaką kwotę gotówki ma w domu, twierdząc, że trzeba ją właściwie zabezpieczyć. Kobieta miała przekazać pieniądze „funkcjonariuszowi", który za chwilę ją odwiedzi. Postąpiła zgodnie ze wskazówkami przekazując oszczędności nieznajomemu. Miał w krótkim czasie je zwrócić po zrobieniu im fotografii i spisaniu numerów banknotów. Gdy tak się nie stało, 89-latka zrozumiała, że padła ofiara oszustwa. Przekazała sprawcom ponad 11 tys. zł.

Joanna Niećko

Tragiczny wypadek. Stracił panowanie nad motocyklem i uderzył w drzewo

32-letni motocyklista stracił panowanie nad crossem i uderzył w przydrożne drzewo. Niestety, pomimo prowadzonej reanimacji zmarł.

Do wypadku doszło 23 lipca przed godziną 21.00 na ulicy Piszczackiej w Chotyłowie. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący motocyklem typu cross na prostym odcinku drogi zjechał na krawężnik ścieżki rowerowej, w wyniku czego stracił panowanie nad jednośladem i uderzył w przydrożne drzewo.

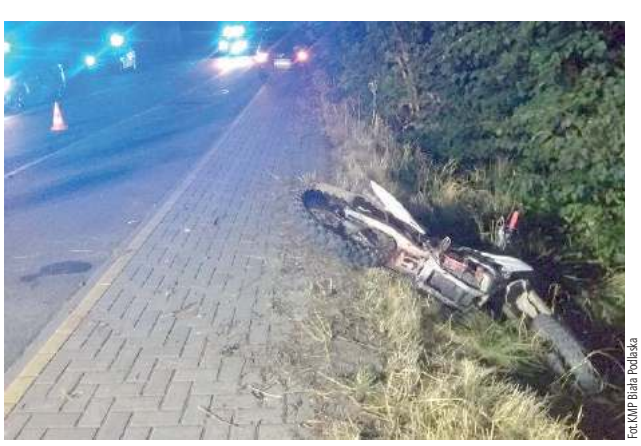

Fot. KMP Biała Podlaska

Pomimo prowadzonej reanimacji mężczyzna zmarł. Policjanci ustalili, że zjechał na krawężnik ścieżki rowerowej, w wyniku czego stracił panowanie nad jednośladem i uderzył w przydrożne drzewo

- Motocykl, którym podróżował 32-latek, nie był przystosowany do jazdy po drodze publicznej, ani wyposażony w oświetlenie, natomiast on sam posiadał dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi wszystkich kategorii - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Pomimo prowadzonej reanimacji mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia. Na polecenie prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań.

(McM)

Znalazła kartę i poszła na zakupy

Za włamanie na konto bankowe odpowie przed sądem 58-latka z Białej Podlaskiej. Kobieta podejrzana jest o wykonanie 12 transakcji kartą płatniczą, którą znalazła na ścieżce rowerowej. Zamiast ją zwrócić płaciła nią za drobne zakupy. Wartość strat wyniosła niemal 1000 zł.

Jak się okazało, karta należała do obywatela Białorusi. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Funkcjonariusze szybko ustalili, że udział w zdarzeniu może mieć 58-letnia mieszkanka miasta. W trakcie rozmowy z policjantami kobieta przyznała, że znalazła kartę na ścieżce rowerowej.

W

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Blisko 100 chętnych kobiet uczyło się samoobrony w Międzyrzecu

Ministerstwo Obrony Narodowej wraz z Centralnym Wojskowym Centrum Rekrutacji i Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych zorganizowało bezpłatne szkolenie z samoobrony dla dorosłych Polek. Szkolenie z doświadczonymi żołnierzami – instruktorami w ubiegły weekend odbyło się w Międzyrzecu Podlaskim.

Największą atrakcją była możliwość zrobienia sobie zdjęcia na Rosomaku

Na miejscu pojawiły się stoiska oraz atrakcje nie tylko dla najmłodszych

Blisko sto kobiet, nie tylko z Międzyrzeca, wzięło udział w zajęciach, które były podzielone na dwie grupy po ok. 40 osób. Kurs trwał przez blisko cztery godziny, a kobiety nabywały umiejętności pod okiem wykwalifikowanych żołnierzy – instruktorów.

Nie tylko samoobrona

Projekt realizowany jest w każdym województwie w wybrane weekendy od 27 maja do 20 sierpnia. Żołnierze – instruktorzy nauczają podstawowych zasad codziennego bezpieczeństwa, sposobów wykrywania oraz unikania zagrożeń.

Podczas zajęć w Międzyrzecu instruktorzy pokazali techniki walki wręcz przydatne w niebezpiecznych sytuacjach. Uczestniczki miały także okazję zapoznać się z zasadami zdrowego stylu życia oraz odświeżyć praktyczną wiedzę na temat zasad udzielania pierwszej pomocy.

- Celem tego projektu jest przede wszystkim nabycie umiejętności przez panie w zakresie samoobrony przed napastnikiem w sytuacjach kryzysowych, obrona przed nożem czy przed duszeniem. Panie muszą czuć się pewne i temu służy ten projekt. W tym samym czasie realizujemy również rozmowę z dietetykiem odnośnie zdrowego stylu życia oraz szkolenie z pierwszej pomocy - powiedział porucznik Wojciech Chrostowski.

Budowanie pewności siebie

Celem projektu jest promowanie obronności oraz budowanie pewności siebie w sytuacji kryzysowej. Każda z uczestniczek szkolenia po jego ukończeniu otrzymała pamiątkowy certyfikat. W każdym z miejsc, w czasie szkolenia ochotniczek, ich bliscy czy osoby towarzyszące, mogły odwiedzić punkty promocyjno-informacyjne lokalnych jednostek wojskowych. Każdy zainteresowany służbą w wojsku mógł znaleźć kompleksową informację o rekrutacji do Sił Zbrojnych i porozmawiać z przedstawicielami Wojskowego Centrum Rekrutacji. Na zakończenie obu szkoleń nie zabrakło oczywiście tradycyjnego, wojskowego dania, czyli grochówki.

Na zakończenie wszystkie panie otrzymały certyfikaty ukończenia kursu

Uczestniczki miały także okazję zapoznać się z zasadami zdrowego stylu życia oraz odświeżyć praktyczną wiedzę na temat zasad udzielania pierwszej pomocy

- Bardzo dużym zainteresowaniem cieszy się również sprzęt wojskowy. Przez 18. Brygadę Zmechanizowaną został wystawiony rosomak, są również mobilne punkty informacyjne z 23. Batalionu Lekkiej Piechoty z Białej Podlaskiej i Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej, mobilny punkt wojskowy z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Białej Podlaskiej oraz wiele innych punktów, które cieszą się sporym zainteresowaniem - dodał porucznik Chrostowski.

rg

Milena z Łukowa i Natalia z Siedlec
Zgłosiłybyśmy się po raz drugi

- Czegoś takiego nie było w miejscowościach, z których pochodzimy. Jedna z nas była na wydarzeniu parafialnym, na którym można było się zapisać i tak też zrobiłam. Zaprosiłam więc koleżankę i jesteśmy tu we dwie, żeby było raźniej. Na takim kursie jesteśmy po raz pierwszy. Jest dla nas bardzo ważny, ponieważ w dzisiejszych czasach wiele niebezpieczeństw czyha na każdym kroku, więc myślimy, że będzie przydatny. Lepiej, żeby takie sytuacje się nie zdarzały, ale nigdy nic nie wiadomo, więc dobrze wiedzieć, co wtedy robić. Organizatorzy, poza kursem samoobrony, zapewnili również kurs pierwszej pomocy czy pogadankę o zdrowym odżywianiu, co też jest ważne. Po pierwszej części możemy powiedzieć, że jest bardzo intensywnie, trzeba się podporządkować instruktorom, ale na pewno zgłosiłybyśmy się raz jeszcze.

Marzena Koleśnicka,
dyrektor przedszkola „Akademia uśmiechu"

Zgłoszenie w ciągu godziny

- W przedszkolu odwiedził nas jeden z panów wojskowych i zapytał, czy jesteśmy chętne na taki kurs. W związku z tym, że nasza kadra jest dość liczna, zgłosiły się niemal wszystkie panie, czyli aż 23 osoby. Długo się nie zastanawiałyśmy, zgłoszenie wysłałyśmy w ciągu godziny. Całość trwała od godziny 10:00, przerwy były bardzo krótkie, więc wszystko działo się bardzo intensywnie. Wielokrotnie oglądałyśmy takie kursy w internecie, jednak trening na żywo jest zdecydowanie bardziej owocny. Można były zapytać, przećwiczyć różne chwyty. Mamy nadzieję, że nie przyda nam się to na co dzień, ale w razie potrzeby wiemy już, jak się bronić.

por. Wojciech Chrostowski
Szkolenie pod okiem doświadczonych instruktorów

- Celem tego projektu jest przede wszystkim nabycie umiejętności przez panie w zakresie samoobrony przed napastnikiem w sytuacjach kryzysowych, obrona przed nożem czy przed duszeniem. Panie muszą czuć się pewne i temu służy ten projekt. W tym samym czasie realizujemy również rozmowę z dietetykiem odnośnie zdrowego stylu życia oraz szkolenie z pierwszej pomocy. Projekt cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Jest realizowany w ciągu dwóch dni - sobotę i niedzielę. Szkolenie przeprowadzają doświadczeni instruktorzy wojskowi, którzy prowadzą takie ćwiczenia również podczas swojej codziennej służby. Podczas tego wydarzenia realizowany jest również piknik. Wojsko Polskie wystawiło mobilne punkty rekrutacyjno-informacyjne, można zapisać się do służby wojskowej czy dowiedzieć się wiele na temat tej służby.

Sławomira Ostapowicz,
przedszkole „Akademia uśmiechu"

Ciekawa inicjatywa w mieście

- Bardzo mi się tu podobało. To jest zupełnie co innego, niż oglądanie takich rzeczy na różnego rodzaju tutorialach czy filmikach. Fajnie było tutaj być, doświadczyć czegoś nowego. Na szczęście nie miałam nigdy takiej sytuacji, gdzie musiałabym się bronić i nie życzę tego nikomu, ale cieszyłabym się, gdyby chwyty, które zostały dziś zaprezentowane, zostały gdzieś w głowie i przydały się w chwilach zagrożenia. Fajnie, że w naszym mieście zorganizowano coś takiego

Angelika z Kodnia
Zachęcam do udziału

- Jestem po raz pierwszy na takim kursie i muszę przyznać, że samoobrona również w życiu kobiety-żołnierza jest bardzo ważna. Należę do Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej, w jednostce w Białej Podlaskiej. Na całe szczęście nie miałam jeszcze sytuacji, kiedy takie umiejętności by mi się przydały, ale wiadomo, jakie są czasy i wszystko może się zdarzyć. Po odbyciu tego kursu szczerze mogę polecić i zachęcić kobiety do udziału w tego typu wydarzeniach.

Stoiska informacyjno-promocyjne wystawili:

- Wojskowe Centrum Rekrutacji z Białej Podlaskiej,
- 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana,
- 18 Batalion Dowodzenia z Siedlec,
- 18 Batalion Rozpoznawczy z Białej Podlaskiej,
- Regionalne Centrum Informatyki z Warszawy,
- 23 Batalion Lekkiej Piechoty z Białej Podlaskiej,
- 18 Dywizja Zmechanizowana,
- 1 Warszawska Brygada Pancerna.

BIA

eprasa.pl d314e3e2a5

Ochotnicze Straże Pożarne z gminy Międzyrzec mają nowe samochody

W dwóch jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie gminy Międzyrzec doszło do dwóch zmian. OSP Manie oraz OSP Zasiadki weszły w posiadanie nowych samochodów pożarniczych.

Do pierwszego przekazania wozu doszło 22 lipca, kiedy to przed niedawno wyremontowaną świetlicą w Maniach Zarząd Gminny ZOSP RP w Międzyrzecu Podlaskim przekazał samochód pożarniczy marki Star 244 GBA 2,5/16 z roku 1990.

Fot.Gmina Międzyrzec Podlaski

Nowy wóz strażacki w OSP Manie

Fot.Gmina Międzyrzec Podlaski

W przekazaniu samochodu strażackiego w Zasiadkach udział wzięli również przedstawiciele innych jednostek

Już następnego dnia w Zasiadkach tamtejsza jednostka OSP otrzymała samochód marki Iveco. W obu wydarzeniach udział wziął m.in. wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz, który powiedział, że dzięki tym działaniom „bezpieczeństwo znacznie się poprawi".

Dodał również, że „liczy na nowych adeptów sztuki strażackiej, tych pasjonatów, którzy są w stanie poświęcić swój czas, ale przede wszystkim swoje siły i gotowość do ciągłego podnoszenia swoich umiejętności".

Podczas przekazania wozu w Maniach, wójt pogratulował prezes OSP oraz strażakom zaznaczając, by pracowali dalej i budowali nową jakość jednostki.

rg

Po raz kolejny biegali na międzyrzeckich jeziorkach

Crossowa Ósemka rozgrywana na międzyrzeckich jeziorkach przyciągnęła amatorów biegania i nordic walking z całej Polski.

Wśród triumfatorów byli również zawodnicy mieszkający na co dzień w Międzyrzecu oraz okolicy. Na starcie stanęli zarówno dorośli, jak i dzieci, które rywalizowały na trzech dystansach.

rg

Bieg 8 km

Mężczyźni:
1. Kamil Młynarz, SKB Kraśnik
2. Andrzej Orłowski, Lublin
3. Seweryn Duda, Głowno

Kobiety:
1. Beata Chruściel, Międzyrzecka Grupa Biegowa
2. Kinga Zbiciak, Lubartów
3. Joanna Gąszczyk, Lublin

Bieg dzieci

100 metrów – chłopcy:
1. Adam Rowicki
2. Antoni Bogucki
3. Bartosz Melaniuk

100 metrów – dziewczęta:
1. Oliwia Romaniuk
2. Matylda Jędrzejewicz
3. Karolina Święch

300 metrów – chłopcy:
1. Oskar Reszka
2. Oliwier Afaltowski
3. Igor Reszka

300 metrów – dziewczęta:
1. Aniela Arseniuk-Chiluk
2. Zofia Muszyńska
3. Wiktoria Chruściel

600 metrów – chłopcy:
1. Jan Bogucki
2. Dominik Olszewski
3. Wiktor Kijanko

600 metrów – dziewczęta:
1. Malwina Turek
2. Alicja Domańska
3. Aleksandra Śliwa

Nordic walking 4 km

Mężczyźni:
1. Sylwester Męczyński, Misie
2. Waldemar Hryciuk, KS Victoria Potęgowo Biała Podlaska
3. Mirosław Kutnik, Biała Podlaska

Kobiety:
1. Teresa Hryciuk, KS Victoria Potęgowo Biała Podlaska
2. Agata Tuzimek, Kur-team Kurów
3. Marlena Święch, Mińsk Mazowiecki

Fot.Miasto Międzyrzec Podlaski

Dzieci wzięły udział w biegach na 100, 300 i 600 metrów

Fot.Miasto Międzyrzec Podlaski

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Nagrody wręczył zastępca burmistrza Paweł Łysańczuk oraz przedstawiciel sponsora, firmy drGerard

Fot.Miasto Międzyrzec Podlaski

Wśród kobiet najlepsza była międzyrzeczanka - Beata Chruściel. W konkurencji Nordic Walking triumfowała Teresa Hryciuk z Białej Podlaskiej

MDZ

eprasa.pl d314e3e2a5